Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 302. — ROK XXXVII.

SRODA
12 LISTOPADA 1930

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Czy rzeczywiście nie wiemy na kogo głosować?

Jeden z najwybitniejszych teologów w Polsce pisze nam: — Czytaliśmy niedawno narzekania jednego z kapłanów, że nigdy katolicy nie byli tak zdezorjentowani z jaką partją głosować jak przy zbliżających się wyborach. Jeśli tak jest, to przyczyny tej dezorjentacji nie gdzieindziej należy szukać, tylko w nas katolikach.

Wszak mamy partję katolicką, a jest nią **Chrześcijańska Demokracja,** więc czegóż sobie głowę suszyć na kogo głosować? Że ta partja jest katolicką, nikt nieuprzedzony nie może zaprzeczyć. Czytam stale organ tego stronnictwa „Głos Narodu" i widzę, że Ch. D. stoi na stanowisku ściśle katolickim. Broni zasad katolickich, potępia śmiało i stanowczo wszelkie występy antykatolickie czy stronnictw, czy osób, notuje skrzętnie wszelkie objawy życia katolickiego czy u nas czy zagranicą, w sprawach katolickich nie zna kompromisów itd. Zawsze się u nas katolików narzekało i narzeka, że nie mamy partji katolickiej. Teraz jest, czemuż znowu się wahamy, na którą partję głosować? Znowu u nas katolików występuje ten niezdrowy hiperkrytycyzm, który jest ślepy na zasadnicze katolickie zapatrywania Ch. D., a czepia się rzeczy ubocznych, drobiazgów nieraz, żeby ciągle i na wszystko kręcić nosem i nigdy się nie oświadczyć stanowczo za jednem.

Zarzucają Chadecji, że **zbytnio afiszuje swój katolicyzm,** że bezwzględnie występuje przeciw osobom, czy instytucjom za ich niekatolickie lub niezdecydowane stanowisko! Chwała Bogu, że mamy stronnictwo, które się nie wstydzi swego katolicyzmu, ale na każdym kroku na niego się powołuje i jego zasad głośno broni. U nas, gdzie liberalne poglądy na sprawy religijne stały się jakby naszą drugą naturą i brak odwagi przyznania się do swoich poglądów katolickich jest specyficznie naszą chorobą, takie **stanowcze manifestowanie katolicyzmu, jak to czyni Chadecja, jest pochwały godne,** bo nieśmiałych i tchórzliwych ośmiela także do stawania w szeregi katolickie. Oczywiście katolików tylko z metryki, którym sprawy katolickie są obojętne, katolików, którzy wychowani są w poglądach, żeby za wszelką cenę unikać wszelkiej manifestacji, takie śmiałe stanowisko w obronie katolickiej musi razić, jak chorych na oczy razi jasny blask słońca. Ale darmo! Dziś trzeba katolickie zapatrywania manifestować nietylko w Kościele! Takie areligijne stanowisko, takie, powiedziałbym politykowanie z religją, jakie zajmują pewne, za katolickie uchodzące dzienniki, nie wystarcza.

C[illegible] stale, by nie być jednostronnym, pró[illegible] „Głosu Narodu" także dziennik konserwaty[illegible] z marką katolicką. Jakżeż mdłem jest ono pod względem katolickim! Od czasu do czasu napisze artykuł katolicki i na tem koniec. Tymczasem nawet jawne występy wrogów katolicyzmu nie znajdą na łamach tego pisma odprawy, podyktowanej oburzeniem, bólem zaatakowanych uczuć religijnych. Jeśli te występy antykatolickie pochodzą od osób stojących blisko rządu, przemilcza je całkiem, jeśli który biskup wyłoży z iście apostolską odwagą i gorliwością naukę katolicką w jakiej sprawie, ale ten konserwatywny dziennik sądzi, że odezwanie się biskupa może się rządowi nie spodobać, nie umieszcza się tego orędzia i nawet wzmianki się o nim nie zrobi. A jeśli już coś powie to tak umiarkowanie, tak słodziutko, z takiemi zastrzeżeniami, że znać iż go ta sprawa katolicka ani ziębi ani grzeje, ale mówi, ut aliquid dixisse videatur. I cóż, który katolicyzm wolicie Szanowni Czytelnicy, czy ten apatyczny, bezbarwny, bez krwi i ducha stronnictwa sanacyjnego, czy katolicyzm Chadecji, czasem może w wyrażeniach niepolityczny, ale żywy, gorący, płaczący nad poniewierką zasad katolickich, pragnący ich zwycięstwa wszędzie i u wszystkich?

Chadecja, mówią, jest **zacietrzewioną przeciwniczką obecnego rządu!** Pytam, czy sama Chadecja temu winna? W państwie konstytucyjnem rząd musi się liczyć z Sejmem. Musi wchodzić w kompromisy z partjami, robić sam pewne ustępstwa, przekonywać i żądać ustępstw ze strony Sejmu itp. Jeśli rząd sądzi, że pewne jego wnioski są dla dobra państwa niezbędne, a Sejm nie chce ich uchwalić, to ma drogi konstytucyjne do przeprowadzenia swych wniosków. Rozumiałbym, gdyby rząd rozpędził Sejm, ogłosił dyktaturę i rządził bez Sejmu, to jeszcze rozumiałbym... Ale chcieć uchodzić wobec świata za rząd demokratyczny, konstytucyjny, nie ogłaszać dyktatury, trzymać Sejm a przytem poniewierać posłów, obelżywe słowa na nich miotać, wcale z nimi nie chcieć gadać, zamykać Sejm gdy ten chce pracować i żądać, żeby ten Sejm skopany, oplwany bez dyskusji, bez słowa krytyki, wszelkie przedłożenia rządu uchwalał, tego nie rozumiem. Wszak rząd nie ma daru nieomylności, może coś chcieć, coby było ze szkodą dla państwa! Wszak jest obowiązkiem sumienia posłów zwrócić uwagę rządowi np. na niepotrzebne wydatki; a jeśli Sejm ma prawo kontroli działania rządu, to jak mu tego prawa odmawiać, gdy chce z niego korzystać lub gniewać się na niego i wymyślać mu za to? Chcieć, by posłowie byli manekinami, to jest ubliżające już nie tylko posłom, ale godności ludzkiej. Otóż Chadecja broni tylko praworządności; chce, by konstytucja, póki jest, była w życiu parlamentarnem stosowana, nic więcej. Może ta obrona odbywa się czasem w zbyt ostrych słowach, ale trudno żądać od dziennikarza, który codziennie musi swój artykuł odstawić, wśród atmosfery często gorącej i zapalnej, by muskał swe artykuły i cyzelował.

Mówią, że potrzeba nam silnego rządu. Dobrze, ale cel dobry nie uświęca złych środków. Nie wolno żadnej partji by mieć silny rząd, rozbijać pałkami wiece partyj sobie niemiłych... wszyscy wiemy, co nie wolno, choć pisać tego nie można... nie wolno, bo to grzech, bo to demoralizacja i przyuczanie do niepraworządności społeczeństwa!

Mówią niektórzy, że trzeba głosować na listę rządową, bo **Chadecja nie ma szans zwycięstwa,** więc się tylko marnuje głosy... Nie wiedzieć jeszcze jak to tam będzie z tem proroctwem, ale tak mówić mogą ci tylko utylitaryści, ludzie bez zasad, a raczej, dla których jedyną zasadą jest bezpośredni sukces ich czynności. Działalności dla idei, dla sumienia, z przekonania tacy nie rozumieją. Utylitaryzm na najbliższą metę jest zawsze celem ich działania. **Róbmyż przecie raz coś dla przekonania, dla sumienia,** dla idei bez względu czy to doraźną **korzyść** przyniesie czy nie! A nie będzie bez owocu, choćby nie zaraz, głosowanie na Chadecję.

Oto zczasem, przy naszem poparciu, idea Chadecji zwyciężyć musi, bo jest zdrowa i katolicka, a na niej oparte państwo przetrwa wszystkie burze i rozwinie się w potęgę prawdziwą, bo na sile moralnej, na idei sprawiedliwości opartą, a nie na sile fizycznej jednostki czy partji.

Mówią nam katolikom wreszcie, **byśmy głosowali na partję rządową, bo gdy ta zwycięży, katolicyzm może być bezpieczny.** Nie rozumiem dobrze, kto ma to bezpieczeństwo sprowadzić? Czy partja sanacyjna, w której większa połowa członków będzie niechętna katolicyzmowi, a część znaczna wrogo dla niego usposobiona? Czy może Marszałek Piłsudski? Marszałek wiele może, ale czy będzie chciał? A i Marszałek, daj mu Boże najdłuższe życie, nie jest wieczny. Więc znowu wracam do tego, co wyżej powiedziałem. My musimy katolicyzm oprzeć nie na jednostce, ale na silnem stronnictwie z przekonania katolickiem, a **takiem stronnictwem może być Chadecja.** Tylko nie krytykować drobiazgów, ale jej, przez oddanie głosu na jej kandydatów, dopomóc do zwycięstwa. A więc 16 listopada z kartką Nr. 19!

List dyr. Lecha do ks. Biskupa Łosińskiego

z powodu napadu bojówki sanacyjnej na ks. Podkopała.

Kandydat listy nr. 4 w okręgu 42 (Kraków — Olkusz — Miechów) dyr. **Tadeusz Lech** wystosował do bisk. kieleckiego ks. Łosińskiego list, który zamieszczamy w całości z opuszczeniem jedynie słów o policji.

„Piszę, wstrząśnięty do głębi wypadkami, zaszłemi na zebraniu przedwyborczem zwolenników listy Narodowej nr. 4 w Olkuszu. Przed rozpoczęciem zebrania, w obecności z górą trzystu osób wdarła się do sali, wyłamawszy uprzednio drzwi, bojówka B. B. W. R., w składzie której zauważono szereg urzędników i woźnych Starostwa, Sejmiku i Magistratu (nazwiska są znane Księdzu Kanonikowi i Proboszczowi olkuskiemu) i z imieniem Piłsudskiego na ustach a wrzaskiem i pogróżkami rozpoczęła terroryzowanie zebranych.

Wówczas obecny na sali **Ks. Prefekt Podkopał,** siedzący obok ks. Wikarego, **zwrócił się do atakującego tłumu z upomnieniem i wezwaniem opuszczenia sali.** Z tłuszczy starościńskiej obrzucony został za to wezwanie **najohydniejszemi wyzwiskami oraz uderzony kilkakrotnie zepsutemi jajami; inny opryszek** (nazwisko jest znane) **uderzył Księdza Prefekta papierem w twarz, inny ugodził dwukrotnie księdza rzuconemi w niego krzesłami, a inni jeszcze wznosili tak obelżywe i bluźniercze okrzyki pod adresem naszej wiary, katolików i księży, że powtórzyć ich nie mam odwagi.** Starsze panie, które próbowały protestować, zostały obrzucone paczkami sadzy i jajami, policja w ciągu całego zajścia nie reagowała.

Zaznaczam, że o tej samej godzinie w innej sali odbywało się bez przeszkód i bez asysty policji zebranie żydowskie.

Delegacja obywateli zawiadomiła miejscowego Księdza Proboszcza o znieważeniu i sponiewieraniu naszych uczuć katolickich i stanu kapłańskiego w osobie Księdza Prefekta.

Wasza Ekscelencjo! Jako wierny syn Kościoła i Polak, błagam o zarządzenia z wysokości Twej Stolicy, któreby położyły kres oszalałej anarchji, reprezentowanej przez sanację w znieważaniu wiary praojców i uczuć naszych katolickich i narodowych.

Łączę wyrazy szczerego synowskiego oddania się

Tadeusz Lech.

Klęska obozu rządowego w Bułgarji.

Wiedeń, 11 listop. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Odbyły się w całej Bułgarji wybory do rad okręgowych, które wypadły niepomyślnie dla bloku rządowego. Blok rządowy otrzymał — według danych oficjalnych — tylko 44 proc. głosów. Szczególnie **dotkliwe straty poniosło stronnictwo rządowe w miastach, a to na rzecz rosnącej opozycji prawicowej i lewicowej, mianowicie komunistów i narodowo-liberalnej partji Radosławowa.** Dzienniki rządowe przypisują klęskę kryzysowi gospodarczemu. Niektóre z nich atakują rząd, z powodu jego bezczynności na polu gospodarczem, domagając się energicznej akcji; ponieważ wybory do rad okręgowych są złą prognozą dla wyborów parlamentarnych, mających nastąpić na wiosnę.

Jeszcze jeden...

Ostatnie dni przed wyborami poświęcił sanacja łowieniu katolickich — zdaje się — głosów. Świadczy o tem m. i. postępowanie „Czasu". Przed dwoma dopiero dniami zmuszony był wycofać i przekreślić agitacyjny artykuł jednego księdza. Niezrażony jednak tą kompromitacją pomieszcza świeżo drugi, jeszcze gorszy pod pewnym względem... Oto dosłowne z niego cytaty:

„Katolik dziś naprawdę stoi przed zagadnieniem: albo dopomóc do opanowania Polski przez Centrolew, albo przez obóz pana marszałka. W tem położeniu właściwie wyboru niema. Kto popiera jakąkolwiek opozycję, choćby nawet prawicową, ten przykłada rękę do panowania Centrolewu... Zarzut czyniony katolikom, że głosując na listę BBWR., głosują na wrogów Kościoła, jest czystym trikiem przedwyborczym... Jeśli zaś chodzi o gwarancje katolicyzmu ze strony obozu pana marszałka, to mamy takie pewniki: 1) na wszelki wypadek daje nam ten obóz lepsze gwarancje, niż Centrolew; 2) dotychczasowa taktyka rządu poza pojedynczemi posunięciami jednostek wykazuje tyle zrozumienia dla Kościoła, że tego rządu za wroga Kościoła uważać nie można"

Autorem tego agitacyjnego artykułu jest ks. F. Korzonkiewicz, proboszcz z Pleszowa... Pleszów należy do powiatu krakowskiego, powiat krakowski należy do okręgu wyborczego Nr 42, a czołowym kandydatem BB. na ten okręg jest socjalista Dr E. Bobrowski, nazwisko chyba na naszym terenie dobrze znane. Czy i to jest „trikiem przedwyborczym"?

Ks. prob. Korzonkiewicz kończy swój artykuł wyrażeniem „wdzięczności" dla Księcia Metropolity za jego list w sprawie wyborów. Nie sądzimy, by Ks. Metropolicie odpowiadał ten wniosek, który sobie ks. prob. Korzonkiewicz pozwolił z jego listu wyciągnąć. Uważamy zaś, że wogóle lepiejby zrobił ks. prob. Korzonkiewicz, gdyby przed napisaniem tego artykułu zechciał był zajrzeć do książki austrjackiego moralisty, ks. prof. Kopplera p. t. „Kościół a polityka" (spolszczonej zresztą przez Czcigodnego ks. kan. Korzonkiewicza, brata proboszcza z Pleszowa). **Na** str. 70 wyczytałby takie zdania: **„Katolicy zasadniczo mogą głosować tylko na listy partji katolickiej...; gdzie niema takiego politycznego zjednoczenia katolików, albo też niema widoków, żeby przeszedł choć jeden** (podkreślenie ks. Kopplera) **kandydat z ich listy, katolicy mogą głosować na listę partji neutralnej, czyli obojętnej"...** Chyba dość jasno powiedziane!

Odpowiadając ostatnio ks. dr. Mirkowi na jego analogiczny występ, napisał ks. prałat Prądzyński w „Kurjerze Poznańskim", że — taki bałwochwalczy artykuł mógł napisać tylko ksiądz z b. Galicji, którą zaraził józefinizm; nie napisałby go zaś ksiądz wielkopolski, żyjący tradycjami „kulturkampfu" i przywykły przyszłość katolicyzmu opierać nie na oparciu o rząd, ale o religję.

O czem piszą inni?..

Oświadczenie ks. wiceministra Żongołłowicza.

Ks. wiceminister Żongołłowicz ogłasza w „Gazecie Polskiej“ oświadczenie, któ-rem najwidoczniej chce usunąć niechęć katolików do BB. M. i. oświadcza w niem:

„Jeśli w nauczycielstwie zdarzają się sporadyczne wypadki wystąpień przeciw religji, to ja **potrafię je usunąć** i znajdę całkowite na to poparcie. 65 tysięcy nauczycieli — to olbrzymia masa, wśród której muszą nurtować najrozmaitsze prądy. Gdy z jednej strony nie pozwolę na wystąpienia przeciw religji, z drugiej dosięgnę każdego, kto religji nadużyje do celów partyjnych. Potrafię zedrzeć przyłbicę wiary i rozpiąć fałszywy pancerz zasad katolickich, a wówczas ujrzycie człowieka zasłaniającego swe brudne sumienie wiarą“.

Ks. wiceminister jest — jak widać — bardzo pewny siebie. Życzymy mu, żeby swoją zapowiedź potrafił wprowadzić w życie. Pójdzie mu to jednak trudno. Pamiętam bowiem, że na walnem zebraniu „Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych“, organizacji sanacyjnej i rządowej, pojawił się protest przeciw nominacji właśnie ks. Żongołłowicza.

Cynizm „Czasu“.

Pomieszczając list Ks. Metropolity Sapiehy w sprawie wyborów pisze „Czas“:

„Wskazania Księcia Metropolity pozostawiają wiernym i duchowieństwu pełną swobodę głosowania i wyboru listy; ponieważ zaś **nie ulega wątpliwości, że na listach BBWR. niema ani jednego kandydata, co do którego zachodziłoby przypuszczenie, że mógłby występować przeciwko zasadom Chrystusa** i dobra kraju, katolicy mogą z czystem sumieniem na te listy głosować“.

Uchodziło dotąd za pewnik, że „zasady Chrystusa“ nie godzą się z zasadami Marksa i mozaizmu. „Czas“ jednak jest odmiennego zdania. Żydzi (Mendelsohn, Jaeger, Mincberg i in.) i socjaliści (Bobrowski, Klemensiewicz, Hołówko, Burda i i.) będą wprowadzać „zasady Chrystusowe“ w życie. „Nie ulega żadnej wątpliwości“...

Oto, dokąd dochodzi zakłamanie sanacji!

Organ sanacji przeciw Episkopatowi.

Chwaląc sobie wielce odezwę prawosławnego metropolity na rzecz BB. pisze „Kurjer Wileński“ (organ rządowy):

„Próby pewnych czynników cerkiewnych przypisania rządowi współodpowiedzialności za **akcję niektórych biskupów katolickich, skierowaną ku masowej rewindykacji cerkwi, będących niegdyś kościołami unickiemi**, nie znalazły, pomimo chwilowych wahań, oddźwięku u naczelnych władz cerkwi.

Odezwa metropolity Dionizego jasnością swej treści i brakiem niedomówień korzystnie odbija od analogicznych listów pasterskich biskupów katolickich, którzy sympatje do t. zw. obozu narodowego usiłowali bezskutecznie pokryć wielką ilością enigmatycznych frazesów, praktycznie nie dających konkretnej odpowiedzi na pytanie katolika-wyborcy, jak ma postąpić przy najbliższych wyborach“.

Kandydaci „Kurjera Wileńskiego“ też będą wprowadzali „zasady Chrystusowe“ w życie przeciw Episkopatowi katolickiemu.

Nowa deklaracja p. Kiernika.

P. Kiernik nadesłał z Brześcia — podaje „Ill. Kurjer Codz.“ — do Państwowej Komisji Wyborczej pismo z 27 października, w którem pisze, że się chce usunąć z życia politycznego, dlatego „zgodnie ze stanowiskiem prezesa Witosa“ wycofuje swą kandydaturę z listy państwowej i z listy okręgowej Nr 7 i ewentualnego wyboru nie przyjmie.

„Gazeta Warszawska“ przypomina, że p. Kiernik w dniu 14 października przysłał zgodę na kandydaturę z listy państwowej i wyraża zdziwienie, że od 14 do 27 października p. Kiernik tak zasadniczo zmienił zdanie.

„Najbardziej jednak — pisze „Gazeta Warszawska“ — zastanawiający jest zwrot: „zgodnie ze stanowiskiem prezesa P. S. L. „Piast“ W. Witosa“. A zatem p. Kiernik musiał wiedzieć o deklaracjach p. Witosa. Skąd? Wiadomo przecie, że uwięzieni w Brześciu są zupełnie odcięci od świata i pozbawieni gazet. Czyżby p. Kiernik siedział w jednej celi z p. Witosem? To, co wiemy, zaprzeczałoby temu; wszak powszechnie mówią, że b. posłowie polscy siedzą w pojedynkę z b. posłami narodowości niepolskiej. Raczej należy przypuszczać, że zarządcy więzienia zakomunikowali p. Kiernikowi stanowisko p. Witosa.

Wszystko to stwierdza, że **poza murami Brześcia dokonywa się jakaś „ewolucja“, której nikt z niewtajemniczonych nie umie zrozumieć, ani odgadnąć“.**

Tajemnice Brześcia.

Z Brześcia niema pewnych wiadomości.

„Ostatnią — pisze „Polonia“ — wieścią, która dostała się do opinji publicznej, jest **żądanie b. posła Liebermana, aby dostarczono mu do więzienia większych butów**, bo te, które posiada, są ciasne, oraz pasa flanelowego. Żądanie to **świadczy, że b. posłowi Liebermanowi puchną w więzieniu nogi.** Jak twierdzą sfery lekarskie, może to być spowodowane groźną chorobą nerek, tłómaczy to żądanie pasa flanelowego“.

Ten sam dziennik donosi, że jeden z działaczów warszawskich

„zaniepokojony groźnemi pogłoskami o tajemnicach więzienia brzeskiego, zwrócił się listownie do jednego z prokuratorów, aby na mocy swego urzędu sprawę zbadał. Prokurator odpowiedział, że nie może tego uczynić. Otrzymał wówczas odpowiedź, że urzędnik, który nie może spełnić swego obowiązku, powinien urząd złożyć. Na tę odpowiedź p. prokurator zamilkł. Wymiana zdań odbyła się listownie.

Śledztwo w sprawie uwięzionych w Brześciu postępuje bardzo powoli. Prowadzący śledztwo p. **sędzia Demant miał się wyrazić w kołach prawniczych, że nie wie, czy do świąt Bożego Narodzenia zdąży przygotować materjały** do dyspozycji prokuratora celem sporządzenia aktu oskarżenia“.

Tajne czy jawne wybory?

Jeden z wybitnych prawników krakowskich pisze nam: Do dyskusji na temat, czy wybory mają być jawne czy tajne przytacza się głos komisarza gen. wyborczego sędziego Giżyckiego, którego instrukcję czytaliśmy we wczorajszym „Głosie Narodu“.

Z zapatrywaniem tej instrukcji nie można się absolutnie zgodzić. Jest to interpretacja zupełnie nieuzasadniona, która dziwnym trafem dotychczas przy ubiegłych wyborach żądnemu prawnikowi nie „wpadła do głowy“.

Zaczniemy od lokalu wyborczego. Ordynacja wyborcza do Sejmu **chroni** w art. 66 **lokal wyborczy i budynek, w którym tenże się znajduje, w promieniu 100 m. od wszelkiej agitacji.** Przewodniczący według art. 65 **może usunąć z lokalu osoby, które zakłócają spokój lub agitują.** A teraz co do głosowania. Konstytucja postanawia w art. 11, iż Sejm składa się z posłów wybranych w głosowaniu powszechnem, **tajnem**, bezpośredniem, równem i stosunkowem. Ordynacja wyborcza do Sejmu w art. 70—73 reguluje sposób głosowania. W szczególności art. 73 postanawia: „Wyborca zbliżywszy się do stołu otrzymuje ostemplowaną kopertę do głosowania, wkłada w nią kartkę do głosowania i wręcza przewodniczącemu komisji, który sprawdziwszy stempel na kopercie i nie zaglądając do jej wnętrza, wrzuca ją do urny wyborczej“. A teraz do tych wszystkich postanowień trzeba przyłożyć miarę rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 12 IX 1930 „o karach dla ochrony swobody wyborów“. Rozporządzenie to omawia różne możliwści „bezprawnego“ działania, jak między innemi: (art. 2) „kto przemocą, groźbą bezprawną lub **podstępem przeszkadza... b) swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania, c) głosowaniu...** ulega karze więzienia do lat pięciu“ (art 3) „kto używa przemocy, groźby bezprawnej lub **podstępu** celem **wywarcia wpływu na sposób głosowania** osoby uprawnionej, lub celem powstrzymania jej od głosowania ulega karze więzienia do lat pięciu“. (art. 7), „kto **przy głosowaniu tajnem zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu**, ulega karze aresztu do roku lub grzywny do 5000 zł.“ (art. 10). „Usiłowanie przestępstw określonych w niniejszem rozporządzeniu jest karalne“.

Jakie wnioski stąd? Przepisy powyższych ustaw mają na celu **dać obywatelom całkowitą możliwą ochronę przed natarczywością osób, które w jakikolwiek sposób chciałyby wpływać na sposób głosowania.** Dlatego otaczają ochroną nietylko sam lokal ale cały budynek, a nawet przestrzeń w promieniu 100 m. Wynika to z postanowienia konstytucji o „tajnem“ głosowaniu. **Tajnością objęty jest cały przebieg głosowania od chwili przekroczenia** przez uprawnionego **promienia 100 m. od lokalu aż do oddania głosu.** Podkreśla to rozporządzenie Prezydenta Rzplitej wyżej powołane. W szczególności wnioskować z niego można wprost i logicznie: **jeśli nikomu nie wolno** (nietylko w lokalu i przed samą urną!) **zapoznawać się przy głosowaniu tajnem z treścią cudzego głosu, to niewątpliwie nikomu nie wolno treści tego głosu okazywać**, a to z tej prostej przyczyny, że już usiłowanie zapoznania się jest karalne, a wszystko to stałoby się iluzorycznem, gdyby każdy mógł swobodnie okazywać mniej lub więcej ostentacyjne swoją kartkę do głosowania. Gdzie są bowiem granice usiłowania? **Jeśli zaś ktoś umyślnie,** co się w każdym wypadku natychmiast da stwierdzić, **kartkę swoją do głosowania jawnie niesie tylko, a cóż dopiero, gdy ją ostentacyjnie okazuje, to temsamem działa podstępnie w zamiarze przeszkodzenia swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania, głosowaniu lub celem wywarcia wpływu na sposób głosowania.** Wprawdzie rozporządzenie Prez. Rzplitej mówi w art. 7. „Kto przy głosowaniu tajnem zapoznaje ięs w sposób **bezprawny** z treścią cudzego głosu“, — słowo to jednak „bezprawny“ może mieć tylko to jedno znaczenie, że mianowicie **dana osoba nie otrzymała na to zezwolenia.** Nieznajomością ustaw tłumaczyć się nie można! A więc w rezultacie, **kto nie schowa przezornie kartki swojej do głosowania tak, aby się jej treści nikt w promieniu 100 m. od lokalu, w budynku i w samym lokalu nie mógł zapoznać dopuszcza się występku z art. 2 lub 3 rozp. Prez. Rzplitej.** W wypadku ujawnienia takiego faktu w czasie głosowania w promieniu 100 m. od lokalu, w budynku lub w samym lokalu powinien być winny natychmiast pociągnięty do odpowiedzialności, w szczególności o ile skonstatuje fakt taki przewodniczący Komisji w lokalu, powinien być po myśli art. 65 ord. wyb. do Sejmu z lokalu usunięty.

Niewątpliwie ostentacyjne okazywanie kartki do głosowania musi odbywać się „jawnie“— co przecież stoi w sprzeczności z ustawową „tajnością“! A, że takie fakta muszą być pod-ciągnięte pod art. 2 lub 3 rozp. Prez. Rzplitej z 12 IX. 1930 wyżej powołanego, to jest jasnem, bo przecież **nikt nie może mieć w ostentacyjnem okazywaniu swej kartki do głosowania innego celu jak agitację!** A działanie takie jest **podstępne** dlatego, bo sposób tego działania jest właśnie tego rodzaju, jakie rozumiemy przez wyraz „podstępne“.

Instrukcja Gen. Komisarza wyb. jest zapewne wskazówka, jednak dla tych tylko, którym jej zapatrywania będą odpowiadać, **nie jest zaś obowiązująca** dla członków i przewodniczących Komisji obwodowych, **nie jest bowiem uchwałą Państwowej Komisji wyb.** **b.**

Rzym w stosunku do Polski

Od znawcy rzymskiego terenu dyplomatycznego otrzymujemy garść ciekawych uwag, które zwłaszcza teraz w okresie wyborczym zasługują na uwagę. (Red.).

Polska czuje się coraz bardziej odosobniona na terenie międzynarodowym. Od Francji sama dobrowolnie trzyma się zdala. Z Anglją łączą ją tylko „oficjalne“ stosunki. Czechosłowację traktuje z dziwną oziębłością. Tylko z Węgrami jesteśmy „na dobrej stopie“; więc właśnie z tem państwem, którego przyjaźń jest raczej krępująca, niż pomocna. Flirtujemy także z Włochami Mussoliniego. Lecz flirt to bardzo podejrzany. Włochy chciałyby Polski użyć do swoich celów; nie myślą jednak w zamian za to zagwarantować jej interesów. Wcześniej lub później to się wyjaśni i flirt się skończy. Na razie warto uzmysłowić sobie rozwój naszych stosunków z Włochami... Był czas, kiedy Włochy rozumiały potrzeby Polski i te potrzeby popierały.

Przypomnijmy sobie, iż **inicjatywa uznania granic wschodnich Polski wyszła od Mussoliniego.** W r. 1925 w Rzymie powstał projekt utworzenia ambasady polskiej, a później rząd włoski ułatwił nasze starania o t. zw. pożyczkę tytoniową, zaś w chwili ciężkiego bezrobocia na Górnym Śląsku uzyskano za osobistą interwencją Mussoliniego kontrakt dostawy węgla dla włoskich kolei państwowych. Dzisiaj z tych bliskich stosunków między Włochami a Polską pozostała tylko **czysto dekoratywna Ambasada przy Kwirynale**, dająca podobno bardzo udatne obiady i bale. ..

Jeszcze w październiku 1924 projektowanym był **traktat przyjaźni z Włochami**, o który negocjowano za inicjatywą ministra Zamoyskiego, a później Skrzyńskiego. Umowa ta miała m. in. zawierać stwierdzenie chęci utrzymania istniejących traktatów międzynarodowych — wspólnie podpisanych, oraz komunikowanie sobie ważniejszych posunięć politycznych dotyczących Europy Środkowej i Wschodniej. Nadto była mowa o zagwarantowanie sobie współdziałania w kwestjach tranzytu, oraz formule życzliwej neutralności na wypadek wojny. O takiej to dla nas niezmiernie ważnej umowie mogła być mowa w 1924 r., a dziś, niestety trzeba stwierdzić, **Włochy przeszły zupełnie wyraźnie do obozu rewizjonistycznego.** Jakież są tego powody?

Gdy doszła wiadomość o przewrocie w maju 1926 r., sympatje Włoch były najwyraźniej za rządem legalnym tem bardziej, że prasa przewrotowa ogłaszała zwycięstwo ludu polskiego nad faszyzmem. Nadto w Rzymie położenie pilsudczyków było bardzo niekorzystne. Otoczenie posła Zaleskiego (p. Chrzanowski), który został odwołany na kilka miesięcy przed przewrotem majowym, budziło w kołach rządowych włoskich poważne zastrzeżenia.

P. Kozicki nie miał czasu rozwinąć żywej działalności; jego zaś następca, p. Knoll, rozwinął żywą akcję, ale była to akcja niecelowa. P. Knoll bowiem zamiast polskiego, brał pod uwagę włoski interes państwowy. Zaangażował się m. in. w filowęgierską działalność.

Nie było więc nikogo na odpowiedzialnem stanowsku w Rzymie, ktoby chciał i mógł przekonać włoskie sfery decydujące o potrzebie popierania Polski. Mamy wprawdzie do zapisania frazesy min. Grandiego z czasów jego wizyty, ale też zaraz potem mowę Mussoliniego o rewizji traktatów.

Rzym jest w tej chwili zasnuty mgłą tajemniczości w stosunku do Polski. A to z winy sanacji!

Romanus.

Rezultat austrjackich wyborów.

Wybory austrjackie skończone. Przeprowadza się urzędowe obliczenia głosów. Mimo to jednak ogłoszone wczoraj wyniki można uważać za prawie pewne, choć nie są potwierdzone oficjalnie.

Wybory odbywały się pod hasłem „walki z marksizmem“, rzuconem przez partję chrześcijańsko-społeczną. Stanęły naprzeciw siebie dwa obozy: chrześcijańsko-społeczny, sprzymierzony z nową formacją polityczną o typie faszystowskim, „Heimwehr'ą“. — i Socj. Demokracja. Między niemi rozgrywała się właściwa walka Na uboczu pozostał „blok Schobera“, sztuczny zlepek dwóch partyj: wielko-niemców i chłopsko-klasowego „Landbundu“.

Chrześcijańsko-społeczni zdobyli teraz 1.203.605 głosów i 66 mandatów, „Heimwehra“ 225.000 i 8 mandatów. S. D. 1.517.603 golsy i 72 mandaty.

Przy poprzednich wyborach w r. 1927 „Einheitsliste“ (chrześć. społeczni, Landbund i wielko-niemcy) mieli 1.756.761 głosów i 94 mandaty (chrześć. społ. 73, Landbund 9, Wielko-Niemcy 12). Jeszcze dotąd niema dokładnego zestawienia liczby głosów (poza podanemi). Z dotychczasowego jednak znanego stanu rzeczy wynika, że S. D. lekki tylko ubytek głosów ma do zapisania, stronnictwa zaś „obywatelskie“ lekką zwyżkę. Ponieważ jednak te ostatnie szły osobno, część głosów poszła na marne, skutkiem czego S. D. zdobyła jeden nowy mandat, choć głosów mniej, niż przy poprzednich wyborach.

Prawdopodobnie zatem stosunki nie ulegną zmianie. U steru pozostanie dotychczasowe porozumienie, powiększone o blok Schobera. Stosunek stronnictw obywatelskich do opozycji **S. D. będzie się wyrażał stosunkiem 93:72.**

Ordery polskie w Ameryce.

Wskazywaliśmy już parokrotnie na niesłychanie szkodliwą działalność sanacji wśród naszego amerykańskiego wychodztwa. Rozbija się istniejące organizacje; a te, których się rozbić nie da, szykanuje się i upośledza. Wywołuje to wrzenie wśród Polonii amerykańskiej i oburzenie. Mamy do zanotowania świeżo jeden z objawów tego oburzenia. Jest nim **publiczny protest potężnej organizacji „Stow. Weteranów Armji Polskiej w Ameryce“, ogłoszony w „Kurierze Narodowym“** (Nowy Jork).

W r. 1923 udekorował **jen. Józef Haller** imieniem rządu groby 28 b. żołnierzy z Armji polskiej w Niagara on the Lake wojskowym Krzyżem walecznych. Niedawno zaś przybyła delegacja z Polski na zjazd „Fidac'u“ i chciała na tych grobach w imieniu rządu złożyć cywilną, skromniutką, odznakę, krzyż zasługi. „Wówczas — pisze „Kurjer Narodowy“ — Prezes S. W. A. P., p. Rżewski, poprosił przybyłych, aby ten krzyż zasługi odwieźli z powrotem ofiarodawcom i nadmienił, że żołnierzom wystarczy Krzyż Walecznych, zawieszony na grobach ręką jednego z najzasłużeńszych Polsce żołnierzy“.

Stow. Weteranów uczuło się tem bardziej dotknięte tem „odznaczeniem“ bohaterów polskich, że order „Polonia Restituta“ otrzymali znani sanacyjni pisarze, Łukaszkiewicz i Kozak, popierający jawnie sektę Hodura.

Z pisma S. W. przebija gorycz i oburzenie

Na ziemiach Rzpltej

Nowe schroniska turystyczne.

założony w r. b. oddział Pol. Tow. Tatrzańskiego w **Drohobyczu** objął gospdarkę turystyczną zachodniej części Beskidów między linjami kolejowemi **Stryj — Ławoczne i Sambor — Słanki.**

Już w pierwszych miesiącach swej działalności otworzył oddział **dwa schroniska turystyczne w Beskidach Drohobyckich.**

Jedno z tych schronisk stoi na **Ciuchowym Dziale,** szerokim i płaskim szczycie o wysokości ponad 900 m., który jest najwyższem wzniesieniem w okolicach **Drohobycza i Borysławia** i w lecie cieszy się wielką popularnością wśród kuracjuszów z Truskawca. a w zimie jest głównym terenem wycieczek narcierskich mieszkańców zagłębia naftowego.

Najdalej wysuniętą na południe gminą pow. Drohobyckiego jest **kolonja niemiecka Malmanstal,** która jest dogodnym punktem wyjścia wycieczek w pasmo Paraszki. Tutaj otwarto drugie schronisko.

Ponadto oddział nosi się z zamiarem wybudowania trzeciego schroniska na zachodnich zboczach **Pikula** (1.405 m.), najwyższego szczytu **Bieszczad polskich,** położonego na granicy polsko-czechosłowackiej.

Skazanie prof. Znamierowskiego.

W sądzie pow. w **Poznaniu** odbył się onegdaj termin publikacyjny **w znanym procesie o zniewagę, wytoczonym przez prof. Un. Pozn. dr. Józefa Kostrzewskiego przeciw prof. Un. Pozn. Czesławowi Znamierowskiemu.** Trybunał ogłosił wyrok. skazujący **prof. Znamierowskiego na 3 dni aresztu** i koszta sądowe w kwocie 5 zł. Sprawa, jak wiadomo, ma podkład polityczny. Prof. Znamierowski jest zwolennikiem B. B.

Skutki wiatru halnego w Tatrach.

Z Zakopanego donoszą: Niezwykle silny wiatr halny, jaki wiał w nocy z 2 na 3 listopada. poczynił **duże spustoszenia w lasach tatrzańskich.** Według relacji inż. Liberaka, państwowego nadzorcy lasów tatrzańskich. **wicher połamał, względnie wydarł z korzeniami 12.790 sztuk drzew** o łącznej masie 7.976 m. kub. Cyfry te dotyczą lasów. znajdujących się po stronie polskiej. należących do dóbr pp. Uznańskich, Fundacji Kórnickiej i lasów witowskich.

B. min. Moraczewski ukarany.

Ukarano oskarżyciela i oskarżonego.

W Warszawie odbyły się onegdaj dwa ciekawe **procesy prasowe.** Mianowicie b. minister Moraczewski zaskarżył redaktora **„Robotnika“** z powodu notatki o wiecu p. Moraczewskiego w Borysławiu. W notatce tej „Robotnik“ pisał m. i.: „Przyjechał i odjechał w asyście policji. Musiał się odgrodzić od robotników kordonem policji. Przyjechał z nieczystem sumieniem, z piętnem hańby“. Ponieważ na notatkę tę ukazała się obrażająca odpowiedź w **„Przedświcie“** (organie BB.), również i „Robotnik“ podał sprawę do sądu. Sąd skazał p. Moraczewskiego na grzywnę w wysokości 100 zł., zaś odpowiedzialnego redaktora „Robotnika“ na 200 zł. grzywny.

Smierć pod kopytami koni.

W **Kochłowicach** na G. Śląsku zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek śmierci pod kopytami koni. Oto podczas przechodzenia przez jezdnię nauczycielka tamtejszej szkoły. **Hordyńska dostała się nagle pod kopyta pędzących galopem koni,** zaprzężonych do wozu, powożonego przez jakichś, prawdopodobnie podchmielonych. osobników. Konie i wóz przejechały po nieszczęśliwej, raniąc ją śmiertelnie. **Hordyńska w 15 minut po przewiezieniu do szpitala zmarła.** Sprawców wypadku policja zaaresztowała.

Miljon złotych kary.

Podczas kontroli skarbowej w zakładach „Elektra“ w **Górnych Łaziskach** na G. Śląsku. **wykryto nadużycia,** polegające na niewciąganiu do księgi opłat skarbowych należności stemplowych od wystawianych przez firmę rachunków. **Nieuczciwemu przedsiębiorstwu zostanie wymierzona kara, która łącznie z zatajonemi opłatami dosięgnie sumy miljona zł.** Zaznaczyć należy, że na czele tej firmy stoi **obcokrajowiec** dr. Arman.

---o---

HUMANITARNY TESTAMENT KAPŁANA.

Z miejscowości **Tuchola** na Pomorzu donoszą: Zmarły niedawno długoletni duszpasterz parafji tucholskiej **ś. p. ks. kanonik Wegner** zapisał w testamencie na budowę nowego kościoła w Tucholi (bowiem dotychczasowy jest za szczupły i nie wszystkich może pomieścić) 35 tysięcy zł., na rzecz misyj 10 tysięcy zł., na ubogich w ręce Tow. Pań św. Wincentego a Paulo 3 tysiące zł., na klasztor miejscowy sióstr Elżbietanek 200 zł., na zakład św. Boromeusza w Chojnicach 1.000 złotych.

Ruch wyborczy.

Zalepiana 19-tka.

Od kilku dni nocą na afiszach 19-stki **zostaje zalepianą dziewiątka,** odsłaniając na katolicko-narodowej liście czarny, obnażony las jedynek.

Jest ktoś gdzieś — kto walczy, kto cierpi, kto oburza się, kto się poświęca, kto piętnuje teror, podłość, brutalność — i jest **ktoś, kto nocą chyłkiem zalepia afisze,** pozostawiając na nich jedynkę. Jedynkę swojej podłości, pokwitowanie systemu, który chyłkiem, zdradziecko fałszuje głos obywatelskich sumień.

Nie kryjcież się wy, z pędzlami, drabinami i jedynkami! Nie kryjcież się wy, z pałami i rewolwerami! **Wyjdźcie w dzień na miasto — odważnie!** Wiecie przecież, że i tak **nic wam się zato nie stanie!**

Ale co sobie ludzie pomyślą, widząc te zalepiane 19-stki? Oni pomyślą, że wy chcecie coś przed nimi ukryć, coś wstydliwie zasłonić przed ich oczyma: — wy ukrywacie **numer 19, który jest pieczęcią naszej stuprocentowej nadziei i wiary w katolicką i narodową Polskę.**

Napróżno zdzieracie 19-stki. Napróżno je zalepiacie. Zawaliliście Kraków 1-kami, ale 19-stki, zrzadka widniejące na murach tego pięknego miasta, te resztki 19-stek, które ostały się przed waszą podłością, **krzyczą głośno i polatują nad ludźmi.**

19-stka wchodzi w tłum. 19-stka jest nad Krakowem. 19-stka — głos naszych katolickich sumień, 19-stka — sztandar naszych narodowych przekonań.

Dziewiętnastka zwycięży!

Zebrania 19-tki w Krakowie.

Dziś, we środę o 6-tej w Domu Związkowym zebranie drobnych handlarzy i straganiarzy.

Jutro, we czwartek o 7-ej zebranie w Czytelni Katolickiej w Podgórzu. O 6-tej zebranie wyborców dzielnic Kazimierz i Stradom w sali „Krakusa“, ul. Paulińska 3. Wszystkie zebrania za zaproszeniami. Przemawiać będą kandydaci Bloku.

W piątek ogólne zebranie w Domu Związkowym. Ponadto odbędą się jeszcze zebrania w Płaszowie, na Zwierzyńcu, Dębnikach, Nowej Wsi i t. p.

Naszym sympatykom. którzy podjęli się wręczenia odezw i numerków znajomym. przypominamy. że termin wyborów się zbliża i trzeba tę pracę jak najrychlej zakończyć. Odezwy winny być doręczane osobiście lub wrzucane do skrzynek. Nie wolno marnować druków przez pozostawianie ich w bramach. na ulicach etc.

Kandydatury w Małop. Wsch.

W okręgu 49 (Sambor — Gródek — Mościska) niema ani listy nr. 19. ani listy nr. 4 Na podstawie porozumienia między Str. Narod. a „Piastem“ głosują zwolennicy Str. Nar. na marsz. Rataja. kandydującego na liście nr. 7. W okr. nr. 54 (Tarnopol — Zaleszczyki) listę nr. 4 z dr. Wł. Świrskim red. „Lwow. Kur. Por.“ na czele popierają: Piast i Str. Chłopskie. W okręgu nr. 55 (Złoczów — Brody) listą tych trzech stronnictw jest lista nr. 22 z p. St. Przepióra na czele.

P. Ożóg aresztowany.

W dniu 11 bm. aresztowany został w Majdanie p. Jan **Ożóg,** b. burmistrz Sokołowa. kandydat (na drugiem miejscu) z listy nr. 19 Kat. Bloku Ludowego. Przewieziono go do Rzeszowa

———:: § ::———

„Tak“ i „Nie“.

Od wieków, od zarania ludzkości, trwa walka między temi dwoma maleńkiemi słówkami... Ta odwieczna sprzeczność, ta walka białego z czarnym kosztowała ludzkość bardzo drogo. Różnica poglądów społecznych, religijnych, politycznych. przyprawiła społeczeństwo ludzkie i przyprawia w dalszym ciągu o ciężkie kataklizmy, wojny, rewolucje i inne miłe rozrywki. urozmaicające szary żywot ludzkości.

Są jednak sprawy życiowe pierwszorzędnego znaczenia, co do których pogląd jest ustalony, standaryzowany, że tak powiemy „murowany“, jednoznaczny dla wszystkich, obowiązujący, praktykowany.

Jest sprawa, co do ważności której i co do sposobu jej wykonywania — nie może być dwóch zdań.

Taką żywotną sprawą, obchodzącą wszystkich. jest zabezpieczenie przyszłości sobie i rodzinie. Niema dwóch zdań, że tylko wzmożona, pełna praca i oszczędność prowadzą do utworzenia sobie zapasu gotówki. Choćby drobne sumy oddawane przy każdej okazji do P. K. O. na książkę oszczędnościową po kilku lub kilkunastu latach utworzą kapitał zabezpieczający przyszłość. Co do tego niema dwóch zdań.

ZA CHLEBEM DO OBCYCH.

Według ostatnich danych statystycznych. w ciągu miesiąca września **wyemigrowało z Polski ogółem 11.550 emigrantów,** z czego 9.307 wychodźców przypada na emigrację europejską, 2.243 zaś na emigrację pozaeuropejską. W tym samym okresie czasu **powróciło do Polski 2.790 wychodźców** — 2.197 z krajów europejskich i 503 z krajów pozaeuropejskich.

WYSTAWA POLSKIEGO CHAŁUPNICTWA.

Jak donoszą dzienniki stołeczne, w Warszawie zawiązał się komitet wystawy pracy chałupniczej w Polsce. Wystawa ta będzie miała na celu scharakteryzowanie prac oraz warunków, w jakich odbywa się chałupnictwo w Polsce.

800 OKAZÓW W STOŁECZNEM ZOO.

Ogród Zoologiczny w **Warszawie,** drugi w Polsce po znanem Zoo poznańskiem. powiększył się w tym roku bardzo znacznie tak. że ogólna liczba ssaków. ptaków, gadów i ryb wynosi obecnie ponad 800 okazów.

Zmartwychwstanie samorządu krynickiego.

Z Krynicy piszą nam: Z początkiem 1928 roku wybrana w Krynicy rada miejska nie ma dość sił, ażeby żyć — a za dużo koło niej interesowanych. aby dali jej spokojnie skonać.

Przyłączenie części okolicznych gmin do Krynicy nie wpłynęło na rozwiązanie rady miejskiej i zarządzenie nowych wyborów, bo zachodziła obawa, że sanacja nie pozyska już w niej posiadanej większości.

I wystąpienie z rady czołowych członków. oraz zdekompletowanie poszczególnych kół. które dziś nie mają pełnej, ustawowej ilości radnych — nie spowodowało ustawowych następstw, bo gdzież odszedł kto dobrowolnie — bez nacisku władzy nadzorczej — od pełnego żłobu. W myśl sanacyjnej interpretacji ustawy gminnej nie przyjęto na zdekompletowanej, a zatem niezdolnej do powzięcia ważnych uchwał, radzie gminnej do wiadomości zgłoszonych prawidłowo ustąpień i rozkazano ustępującym pozostać w radzie.

Głos opinji publicznej domaga się od Władzy nadzorczej natychmiastowego rozwiązania krynickiej rady miejskiej, a to z następujących powodów: 1) braku kompletu zdolnego do powzięcia ważnych uchwał, wskutek rezygnacji radnych, 2) braku reprezentantów przyłączonych obszarów w radzie krynickiej, 3) braku ustawowo przepisanej ilości radnych. ze względu na przyłączony obszar sąsiednich gmin.

Wprawdzie dochodzą nas słuchy, że po „zwycięskich“ wyborach do Sejmu ma być w nagrodę połowa radnych wylosowana, a w ich miejsce mają być wybrani nowi radni. lecz takie załatwienie sprawy nie rozwiązuje obowiązku ustawowego z powodu zdekompletowania rady — a ponadto: a nuż „jedynka“ nie **zwycięży!**

Wuka.

Z całego świata.

Nowi kardynałowie.

„Temps“ donosi z Rzymu, że na najbliższym konsystorzu papieskim. który się odbędzie w grudniu, będą zamianowani nowi kardynałowie w liczbie pięciu. w czem 3 Włochów. Mają to być: **Mgr. Fumasoni-Biondi,** delegat apost. w Waszyngtonie, **Mgr. Iorio,** sekretarz Kongregacji św. Sakramentów i **Mgr. Massimi.** dziekan trybunału „Roty“.

Są to oczywiście pogłoski. jakich się wiele w tym okresie pojawia.

„Kościół nie chce umrzeć“.

(KAP.) Bolszewicki organ ateistów wojujących „Bezbożnik“ pisze: „Kościół nie chce umrzeć Już Lenin powiedział: „Kto ma młodzież. ma przyszłość“. A co będzie z naszą młodzieżą? W okręgu Sassow w gub. Rjazańskiej **założono dla młodzieży wiejskiej, do której przyłączyła się już młodzież z miast, związek, mający być przeciwieństwem „komsomola“ (komunistyczna organizacja młodzieży).** Przystąpiło już doń wielu komsomolców. Na**zywa się on „Christomol“** (młodzież chrześcijańska)“. W dalszym ciągu „Bezbożnik“ skarży się na skuteczność pracy założycieli tego stowarzyszenia. na jego popularność wśród młodych komunistów. denuncjuje go przed władzami i kończy uwagą: „Jeżeli dalej tak rzeczy pójdą. to wkrótce w gubernji Rjazańskiej nie będziemy mieli wcale zwolenników również i wśród komsomolców“.

Niedola robotników w Moskwie.

W Moskwie wybuchły rozruchy. wywołane wstrzymaniem wypłaty. Wskutek przesilenia finansowego. rząd sowiecki nie był w stanie wyasygnować odpowiednich sum na wypłatę robotnikom. Administracje fabryk wypłacają wobec tego po 10 do 15 rubli miesięcznie, resztę zaś płacy zapisują na rachunek robotników w sowieckich bankach. W fabrykach odbył się z tego powodu szereg burzliwych wieców. Robotnicy uchwalili żądać wypłaty całkowitej należności, grożąc strajkiem.

Rozbitkowie „Titanica“ nie zapomnieli o kapitanie Rostronie.

Jeden z najbardziej znanych kapitanów marynarki angielskiej Arthur Rostron wycofał się z powodu podeszłego wieku z czynnej służby. Człowiek ten. będący ostatnio kapitanem olbrzymiego transatlantyckiego parowca „Berengaria“. może pochwalić się tem. że **w ciągu swej służby uratował setkom ludzi życie.** Podczas słynnej katastrofy „Titanica“ **705 rozbitków zawdzięcza swe życie Rostronowi.** Przed paru laty miasto New York uczyniło dzielnego kapitana honorowym obywatelem miasta

Najstarsze małżeństwo angielskie.

Jak donoszą dzienniki londyńskie. w tych dniach obchodzili 73-ą rocznicę pożycia małżeńskiego państwo William Walker. zamieszkali w Wainfleet. w hrabstwie Lincolnshire. Walker liczy 93 lata, a małżonka jego 92 i uważani są za najstarsze małżeństwo w Anglji.

Dar miasta Paryża dla księcia Walji

— Prezes rady miejskiej Paryża. de Castellane wyjechał przed dwoma dniami do Londynu, wioząc dar miasta dla księcia Walji. Darem tym jest film zdjęty przez miejskie przedsiębiorstwo kinematograficzne, z pogrzebu marszałka Focha, na którym angielski następca tronu był obecny.

Szpital dla chorych pereł.

W Londynie została przed kilku dniami otwarta klinika dla pereł. Jak wiadomo, perła po przekłuciu traci na odporności i staje się wówczas łatwym żerem dla różnych „perłowych chorób“, które ją toczą. Głównemi rozsadnikami chorób pereł są rozmaite kremy i pudry, któremi „piękna pani“ podnosi swą urodę. W nowootwartej „klinice“ poddaje się chore perły działaniu promieni w laboratorjum roentgenologicznem, których działanie „uleczа“ pacjentkę-perłę.

Obraz za 6 miljonów złotych.

Sir Joseph Duveen z Anglji pertraktuje obecnie z dyrekcją muzeum w Brunświku w sprawie kupna obrazu Jana van der Meer p. t. „Dziewczę ze szklanką wina“. Cenę obrazu określono na 135 tysięcy funtów czyli blisko 6 miljonów złotych. Obraz jest własnością księcia Brunświku, który utrzymuje jednocześnie całe muzeum, jednak jest jeszcze wątpliwe, czy książę się zgodzi na sprzedaż nawet za tak wysoką cenę.

Niebywały wybuch ropy.

W Stanach Zjednoczonych w okręgu kopalń nafty w Oklahoma dowiercono szyb o niezwykłej wydajności. Potężna fontanna ropy i gazu wytrysnęła z nienotowaną siłą. Na przestrzeni czterech kilometrów kwadratowych ziemia pokryta jest ropą, której na razie nie udało się ujarzmić. Gazy rozpostarły się szeroko nad okolicą; wszelkie życie zamarło. Mieszkańcy z obawy przed ogniem wynieśli się z tej okolicy. nie chcąc narażać życia.

Druga strona — 13-tki.

Do jednego z pism angielskich pisze niejaka pani D. C. Skipton, zamieszkała w Yorku: „Podobno trzynastka jest nieszczęśliwa; trudno mi w to jednak uwierzyć. W domu było nas razem 13 rodzeństwa. Mąż mój urodził się 13 marca. Ślub mój odbył się 13-go. Srebrne wesele obchodziliśmy w towarzystwie 13 zaproszonych gości. dnia 13 listopada 1913 roku. Jestem szczęśliwa i mam 13 dzieci. z których jestem dumna“.

Ukradli karawan z nieboszczykami.

Samochody pogrzebowe w Anglji niewiele różnią się wyglądem od zwykłego automobilu handlowego. Pomyłce tej ulegli złodzieje, którzy skradli w Londynie taki samochód. Niezauważyli przytem. że w środku były dwie trumny z nieboszczykami. Dopiero na drugi dzień trumny odnaleziono w rowie poza miastem. samochód jednak przepadł bez śladu.

Żywa pacjentka w trupiarni.

Niecodzienny wypadek zdarzył się ostatnio w szpitalu żydowskim w Kownie. Mianowicie pewną żydówkę zachloroformowano celem dokonania operacji. W kilka godzin po narkozie lekarz stwierdził jej śmierć. Zmarłą przeto umieszczono w trupiarni. gdzie stary żyd odmawiał modlitwy. Nagle „zmarła“ ocknęła się i poczęła krzyczeć. Żyd modlący się przy zwłokach z przestrachu zemdlał. Niebawem nadbiegli ludzie ze szpitala. którzy wynieśli przebudzoną ze snu pacjentkę i żyda z trupiarni.

Literatura.

Sprawa Akademji Literatury na widowni

Napastliwa walka warszawskich literatów, mająca na celu utrącenie p. **Stan. Michalskiego** ze stanowiska dyrektora Funduszu Kultury Narodowej — nie osłabła. Wprawdzie cały świat naukowy polski potępił publicznie te napaści i wyraził dyr. Michalskiemu uznanie za jego pracę dla dobra kultury polskiej — niemniej jednak **literaci zaczynają wysuwać na porządek dzienny kwestję**

Akademji Literatury.

Projekt tej Akademji wygotowany został w roku ub. przez **Straż Piśmiennictwa Polskiego.**

Ostatnio była w sprawie realizacji tej Akademji delegacja literatów polskich u P. Prezydenta Rzplitej. Widać jednak, że kwestja ta została wysunięta nagle w związku z powstaniem Instytutu Literackiego. Pisarze bowiem, pragnąc przyspieszyć stworzenie Akademji — instytucji skądinąd ważnej i potrzebnej — pragną równocześnie utrącić byt owego już głośnego Instytutu Literackiego.

Nowaczyński dalej pisze.

W kilku dziennikach ukazała się sensacyjna wiadomość, jakoby **Adolf Nowaczyński** wznowił tygodnik pod nazwą „Liberum Veto“ i miał przejść na stronę sanacji (!), obiecując walkę z socjalistami.

Są to insynuacje bezpodstawne, wykazujące całą podłość tej celowej roboty przedwyborczej (liczy się na pewne otumanienie czytelników Nowaczyńskiego). Publicysta ten po dłuższej chorobie i po pracy literackiej, wraca napowrót do czynnego życia publicystycznego, pisując w „Gazecie Warsz.“ i „Myśli Narodowej“.

Co Boy będzie robił w Akademji?

Część literatów robi nieopisany gwałt o Akademję Literatury, tusząc niepłonnie, że tam zasiądzie.

Popatrzmy, coby robili na fotelach akademickich dzisiejsi wrogowie Instytutu Literackiego, a entuzjaści Akademji.

Znany z kampanji ginekologicznej, dr. medycyny i pisarz, **Boy Żeleński** w książce p. t. „Słowa grube i cienkie“ rozwija taki program:

„...Ile my tracimy przez naszą pruderję, jakich się skarbów pozbawiamy. Kiedyś już notowałem z żalem, że wielka „Księga przysłów polskich“ Adalberga, mimo że przeznaczona dla badaczy, a nie dla popularnego użytku, przez pruderję wytrzebiona jest z tych najlepszych, najsoczystszych maksym. Pierwszem zadaniem przyszłej Akademji literatury powinno być wydać właśnie te brakujące w Adalbergu przysłowia, wygnane niebacznie z sanktuarjów języka“.

Autor „Słówek“, „Konsystorskich dziewic“ oraz „Marzenia i pyska“ w tych warunkach aspirowałby na pierwsze miejsce w takiej Akademji. My jednak wolelibyśmy tam widzieć Weysenhoffa, Berenta i Rodziewiczównę.

Sztuka.

Vlast. Hofmann w Pradze.

Z końcem października urządziła „Krasoumna jednota“ („Zjednoczenie miłośników sztuki“) wystawę Vlastimila Hofmana. Protektorat objęła córka prezydenta, Dr Alicja Masarykówna. Na wernisażu byli obecni przedstawiciele państwa, reprezentanci organizacyj i instytucyj kulturalnych, jak również przedstawiciel naszych władz i cała kolonja polska. W pierwszej sali zwracają uwagę trzy wielkie obrazy, zajmujące środki trzech ścian. Jest tam typowo hofmanowska „Madonna“, o swoistej, nawskroś polskiej prostocie. Na lewo widzimy „Śmieciarzy“, obraz silny, realistyczny, mimo tego niepozbawiony pewnej idealizacji. Na prawej ścianie wisi wielki fragment z tryptyku, projektowanego do Sejmu. (Hofmann brał udział w konkursie na ozdobienie ścian sejmu). Pod obrazem mały szkic przedstawia całkowite rozwiązanie kompozycji. W środku jest Polonia — jako postać niewieścia, do której przystępują niejako trzej królowie — polski rolnik, robotnik i inteligent. Na prawo i lewo alegorje narodowe. Jedną z nich zrealizował w naturalnej wielkości. Widzimy atletę i młodą dziewczynę — jest to alegorja siły narodowej i duszy narodu. O tej (odrzuconej) kompozycji sejmowej V. Hoffmanna pisze czeska krytyka: „...byłoby to dla sztuki polskiej czynem tak monumentalnym, jakim były dla Francji podobne arcydzieła Puvis de Chavannes'a“.

Doskonały jest obraz, przedstawiający druty telegraficzne, na których siedzą trzy jaskółki zimnem zmrożone, na dole zaś stoją trzy polskie dzieciaki. Hoffmann włożył w ten obraz tyle ciepła, że musi on wzruszyć każdego. Czeska krytyka jest zachwycona Hoffmanem, albowiem czeskie malarstwo ma więcej pejzażystów, niż figuralistów, a malarza o założeniu religijnem wogóle nie posiada. Ze współczesnych nie znam żadnego, któryby malował podobne Madonny, jak Hoffmann. Od czasu starego czeskiego malarza, Karlika, nie stworzono na tle religijnem żadnego wybitnego dzieła.

Wystawa cieszy się ogromnem powodzeniem i jest najliczniej odwiedzaną wystawą roku bieżącego. Na wystawie sprzedano cały szereg obrazów, a również i państwowa galérja interesuje się niektóremi dziełami i chce je zakupić dla zbiorów państwowych.

Sztuka Hoffmanna natchniona uczuciem i pięknem, służy humanitarnemu celowi, albowiem artysta przeznaczył wielki procent ze sprzedanych obrazów na poparcie druku dla niewidomych.

Praga, listopad 1930. T. O.

Szkoła Paderewskiego.

PADEREWSKI JAKO PEDAGOG.

Piękny, w syntetyczny sposób ujmujący postać mistrza tonów Paderewskiego, artykuł prof. Z. Jachimeckiego, pragnę uzupełnić jednym jeszcze, wielce dla Paderewskiego znamiennym rysem. Paderwski jest pierwszorzędnym pedagogiem. **Kieruje on osobiście karjerą kilku młodych, wybitnych talentów muzycznych. Uczniów z pośród wielu sam sobie wybrał.** Grono ich jest bardzo ograniczone.

Tylko pięciu muzyków ma zaszczyt i szczęście być jego uczniami.

Pochodzą oni z różnych części Europy a nawet świata.

Są jednak wyłącznie Polakami.

Szkoła naszego wielkiego partjoty obejmuje nazwiska: **Brachockiego** z Nowego Jorku amerykańskiego Polaka, **Dygata** z Paryża, **Szpinalskiego** z Warszawy, **Sztompki** z Paryża, **Tadlewskiego** z Nicei.

Opieka Paderewskiego nad uczniami nie ogranicza się bynajmniej do finansowego ułatwiania im karjery artystycznej.

Paderewski osobiście kieruje rozwojem ich talentu.

Uczniowie jego stale nad sobą pracują, a na **kilka miesięcy zjeżdżają się do swego mistrza.** Kiedy Paderewski po swoich występach w Ameryce przyjedzie do swej siedziby, wówczas, zamiast wypoczywać, zajmuje się kształceniem swych uczniów. Bezpośrednio po jego przyjeździe **zjadą się znowu w początkach czerwca 1931 uczniowie do Morges na trzymiesięczną pracę** pod osobistym kierunkiem genjalnego nauczyciela.

Czy w tych pięciu wielce utalentowanych uczniach **widzi Paderewski spadkobierców swojej sztuki,** czy może

pragnie stworzyć polską szkołę fortepianową

tego nie wiemy, domyślać się tylko możemy.

Rzecz charakterystyczna, że **nazwiska uczniów Paderewskiego nie błyszczą sławą na salach koncertowych i świecie muzycznym.** O ile nam wiadomo,

Paderewski sobie nie życzy publicznych występów swych uczniów.

Są oni prawie wyłącznie oddani pracy nad sobą.

Niech nam na zakończenie wolno będzie podać przykład, **jak bardzo Paderewski dba o sławę imienia polskiego.** Kiedy jeden z jego uczniów o imieniu, które mogło równie być dobrze polskie, jak niemieckie lub żydowskie (przez dyskrecję nazwiska podać nie możemy) wybierał się do Londynu, aby tam dać kilkanaście prywatnych koncertów (w świecie anglosaskim znane pod nazwą „at home“) ówczas Paderewski zwrócił się do niego z życzeniem: **„zmieni pan swoje imię i występować pan będzie pod imieniem Stanisław, ażeby nie było żadnej wątpliwości, że Pan jest Polakiem“.** Przykład ten mówi sam za siebie. **(jol.).**

Teatr pusty, natłok w kinie.

O ZWROT KINA DO TREŚCI.

Jeden z najwybitniejszych pisarzy dramatycznych współczesnych, G. B. Shaw, zapytany co, zdaniem jego, może wpłynąć na rozwój artystyczny filmu, odpowiedział:

— **Twórzcie lepsze scenarjusze,** jeśli możecie. Niema innej rady.

Rozwój powinien wypływać z treści,

a nie z technicznych środków, które już dawno doszły do szczytu doskonałości. W Los Angelos z łatwością odtworzą np. jakiś sen palacza opjum. Im więcej kosztuje, tem lepiej. Zrobią panu na miejscu prawdziwą ekspedycję do bieguna, oryginalny wulkan, lub forum rzymskie, wszystko, czego pan zapragnie, byleby kosztowało jak najwięcej. Gdyby St. Zjednoczone ograniczyły koszta nienaukowych filmów do 25.000 dolarów, poziom artystyczny podniósłby się znacznie. Wytwórnie musiałyby uciekać się do prawdziwie wartościowej treści, a nie jedynie do efektów.

Pomimo wszystko **powodzenie filmów amerykańskich jest niebywałe. Europa jest niemi kompletnie zalana.**

— Czy są one zdaniem pańskiem lepsze od innych?

— **Nie.** Po większej części **pełne są zasadniczych błędów.** Przesadna gra, ohydna charakteryzacja, setki tysięcy dolarów wyrzuconych na marne efekty.

Na pytanie, czy jest zwolennikiem przeróbek filmowych ze sztuk teatralnych, odpowiedział pisarz:

Filmowanie utworów scenicznych ujemnie wpływa na stronę finansową teatru.

Ludzie widzą Makbeta w kinie i myślą, że poznali utwór Szekspira.

W rezultacie widownie teatrów są puste. Oto jaki los spotyka cały szereg wybitnych dzieł scenicznych i ich autorów.

———o———

Szanujmy zdrowie.

JAK PRZECIWDZIAŁAĆ JESIENNYM CHOROBOM?

Jesień, ale nie ta piękna, złota jesień, ale słotna, chłodna zapowiedź zimy, obfituje w najróżniejsze choroby sezonowe. Zachodzić tu mogą najrozmaitsze zawsze jednak bardzo niemiłe kombinacje tych jesiennych chorób.

W tym roku stwierdzają lekarze znaczne nasilenie angin, zarówno pod względem liczebności wypadków, jak i ich przebiegu, nierzadko powikłanego. Czy można uchronić się od angin i dyfterytu? Najlepszym sposobem uchronienia się od zapadnięcia na anginę czy dyfterję jest unikanie okazji zarażenia się. Więc nietylko niewchodzenie do pokoju chorego bez koniecznej potrzeby, ale unikanie podczas epidemji anginy i dyfterytu, wszelkich nazbyt przepełnionych miejsc publicznych.

Ważnym też środkiem zapobiegawczym jest płukanie po każdem jedzeniu jamy ustnej i gardła środkiem odkażającym, kwasem borowym chociażby, a także odpowiednie ubieranie się. Unikanie przemoczenia nóg, wskutek noszenia zbyt cienkich pantofelków, czy przejrzystych pończoch. Pamiętać również należy, aby nie podrażniać błony śluzowej gardzieli piciem nazbyt gorących napojów.

W konkluzji tych wszystkich wskazań: Unikać przebywania w natłoczonych, dusznych, zadymionych lokalach, jadać umiarkowanie, pamiętać o chronieniu nóg przed wilgocią, nie wychodzić rozgrzanym na chłód — oto wszystko, co jest w mocy naszej czynić, aby przeciwdziałać zarażeniu się anginą, dyfterytem czy grypą.

W razie jednak wystąpienia pierwszych przejawów choroby, zwłaszcza przy pojawieniu się gorączki, wskazane jest bezwzględnie położenie się do łóżka w dobrze przewietrzonym, suchym, ciepłym, ale nie zbyt przegrzanym pokoju, utrzymanie djety bezmięsnej złożonej z mleka, dobrze osłodzonej, lekkiej herbaty, sucharka czy suszonej grzanki z bułki, kaszki, kompotu — a pozatem spokój, równomierna temperatura.

Sport.

Protest przeciw zamachowi P. Z. P. N.

na niezależną opinję dziennikarską.

Na posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, **Koło Krakowskie,** odbytego dnia 9 listopada 1930, przy uczestnictwie współpracowników wszystkich pism krakowskich, uchwalono w sprawie **p. Adama Obrubańskiego,** redaktora sportowego I. K. C. zdyskwalifikowanego przez PZPN na dwa lata **za krytykę pociągnięć Zarządu PZPN,** względnie jego członków z okazji ostatnich meczów międzypaństwowych — **protest stanowczy przeciw arogowaniu sobie przez Zarząd PZPN prawa karania dziennikarzy sportowych,** których publicystyczna działalność podlega wyłącznie ingerencji Związku, w którym są zrzeszeni.

Młodzieży, ucz się szermierki!

Bezpłatne lekcje szermierki w Krakowie.

Celem umożliwienia młodzieży zapoznania się z tak piękną gałęzią sportu, jaką jest szermierka, organizuje Okręg. Urząd W. F. i P. W. OK. V. przy Ośrodku WF. w **Krakowie — dwa kursa szermiercze bezpłatne, dla młodzieży szkół średnich, klasa VI, VII i VIII** (szable), **oraz dla Pań** (floret).

Ćwiczenia przeprowadzane będą przez fachowych instruktorów wojskowych, dwa razy w tygodniu, w godz. popołudniowych, **na sali szermierczej w Akademji Górniczej w Krakowie.**

Zgłoszenia należy skierowywać do Okręg. Urzędu WF. i PW. OK. V. w Krakowie, ul. **Stradom 14,** gmach DOK. V. Termin rozpoczęcia kursów 17 listopada br. o godz. 17 w Akademji Górniczej. Zgłoszenia młodzieży szkół średnich muszą uskutecznić Dyrekcje odnośnych zakładów.

Polskie lekkoatletki wyjadą do Szwecji.

Sprawa kobiecego meczu lekkoatletycznego **Szwecja — Polska** w roku przyszłym przedstawia się bardzo pomyślnie. **Mecz ten rozegrany będzie we wrześniu roku przyszłego: 12 i 13-go prawdopodobnie w Göteborgu,** a w tydzień później odbędą się międzynarodowe zawody z udziałem zawodniczek polskich w Sztokholmie. Program meczu obejmowałby następujące konkurencje: 60, 100, 200, 800, 80 m. płotki 4×100 m., 4×200 m., 100—100—220—800 m., skoki w dal, wzwyż, w dal z miejsca, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem. Na mecz ten najprawdopodobniej przyjedzie znowu z Ameryki **Walasiewiczówna.**

Zimowy „Wyścig Tatrzański“.

Dzięki inicjatywie zakopiańskiego Komitetu Imprez Sportowych, który zakreślił sobie w nadchodzącym sezonie zimowym jeszcze bogatszy program imprez sportowych, niż w r. ub., **Krakowski Klub Automobilistów** ma urządzić w ciągu zimy **wielki samochodowy wyścig torowy na śniegu.** Impreza ta, jak nas zapewniają, ma być postawiona na najwyższym poziomie sportowym i ma być niejako odpowiednikiem letniego wyścigu Tatrzańskiego urządzanego od paru lat na szosie do Morskiego Oka.

W DNIU WYBORÓW DO SEJMU NIE BĘDZIE ŻADNYCH ROZGRYWEK LIGOWYCH.

Wszystkie wyznaczone na **niedzielę dnia 16 listopada rozgrywki o mistrzostwo Ligi zostały odwołane, tak, że w dniu wyborów nie odbędą się żadne ważniejsze imprezy piłkarskie.**

MIĘDZYNARODOWE PLANY PIŁKARZY.

Polscy piłkarze walczyć będą w roku przyszłym, obok prawdopodobnego udziału w igrzyskach amatorskim, z zawodowcami **Węgier, Austrji i Czechosłowacji, ze Szwecją, z Włochami** (lub Hiszpanją), z **Belgją** (lub Niemcami), a drużyny rezerwowe pojadą prawdopodobnie do krajów bałtyckich, do Jugosławji i Bułgarji.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 12-go listopada 1930.
Środa 12: św. Marcina pap.
Czwartek 13: św. Stanisława Kostki.
Czwartek 13: wschód słońca o godz. 7.08, zachód o 16.20.

NA FUNDUSZ WPBORCZY CH. D. ZŁOŻYLI W ADMIN. NASZEGO DZIENNIKA A MIANOWICIE:
Żydłowicz Jan zł. 5, Wojciech Żywczak zł. 4, Ks. A. S. zł. 8.94, Ks. A. L. zł: 10, Dr A. D. zł. 10, Ks. Franciszek Habas zł. 20, H. Lutostańska zł. 5, L. Kunaszowska zł. 5. W. R. zł. 1. K. O. zł. 5. N. N. zł. 2, M. zł: 1:

W ZWIĄZKU Z WCZORAJSZĄ NOTATKĄ O ZAJĘCIU „TAJNEJ“ DRUKARNI P. NARTOWSKIEGO otrzymujemy następujące wyjaśnienie: „Drukarnię zabraną z mego mieszkania, a odziedziczoną po śp. ojcu dr. M. Nartowskim zgłosiłem ustnie na Policję Państwową (ul. Zacisze). — Drukarnia nie była więc tajną. M. Nartowski“.

KONKURS NA NALEPKĘ 3-MAJOWĄ. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie ogłasza konkurs na projekt nalepki okiennej na Święto Narodowe 3 Maja. Projekt ma być sporządzony techniką kreskową, przy użyciu dwu kolorów. Rozmiar nalepki 20—15 cm. Na nalepce ma być uwidoczniony Orzeł polski oraz napis „3 Maja“ i „T. S. L.“. Termin nadsyłania projektów do dnia 15 grudnia br. Projekt winien być oznaczony godłem, a do projektu ma być dołączona zalepiona koperta, w której będzie podany dokładny adres autora. Jako nagrody wyznaczył Zarząd Główny TSL. kwoty: 250 zł., 150 zł. i 100 zł. Prace nagrodzone stają się własnością Towarzystwa Szkoły Ludowej, wraz z prawem reprodukcji.

UKRADLI MU SKRZYPCE. Boroń Bolesław zam. w Prokocimie zgłosił w policji, że dnia 10 bm. pozostawił na chwilę w poczekalni na dworcu kol. skrzypce wart. 400 zł., które zabrał mu nieznany osobnik.

PRZEBITY NOŻEM. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało do Karola Guzika (l. 21) z Rajska (pow. Kraków), który został przebity nożem w klatkę piersiową przez Mieczysława Burka i w drodze do szpitala w Krakowie zasłabł.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. W nocy z 10 na 11 bm. zostali przytrzymani przez organa policji Daniel Piwowarski (l. 20) bez zajęcia i Józef Krawczyk (l. 20), znany złodziej obaj za włóczęgostwo. Znaleziono przy nich narzędzia służące do włamania.

—X—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SENZACYJNY WIECZÓR EKSPERYMENTALNY LO-KITTAYA. Słynny eksperymentator-psycholog Lo-Kittay, którego prasa zachodniej Europy, Ameryki, oraz szereg Tow. naukowych i Uniwersytetów określają jako człowieka o niepospolitych zdolnościach, wykonywującego eksperymenty z zakresu okultyzmu, wzbudzające niesłychany podziw, wystąpi w Krakowie w sobotę 15 b. m. w Starym Teatrze.

Z KONGREGACJI DZIECI MARJI. Dziś (środa) o godz. 6¼ w sali Kongregacji Dzieci Marji przy placu Jabłonowskich L. 3. wieczorek wokalno-muzykalny z nader urozmaiconym programem, z łaskawym współudziałem L. Wyrwicza — na dochód Komitetu paraf. św. Florjana. Bilety w cenie 2 i 1 zł. przy wejściu.

O EMIGARCJI POLSKIEJ będzie mówił maj. Bulowski w piątek 14 b. m. o godz. 19-tej, w lokalu Krak. Tow. Techn. przy ul. Straszewskiego L. 28 II. p. Goście mile widziani.

NA WALNEM ZEBRANIU KOŁA CHEMIKÓW S. U. J. został wybrany Zarząd Koła. Prezydjum: Karcz K., Gumułka W., Stąpieniówna J. i Stachowicz F. Pozostali członkowie Zarządu: Szuwalski M., Skupiński S., Malicki W., Albrechtówna Al., Dzikówna Z., Kubiczek K., Zapiór Br., Bartnicki T., Miroń H., Buchaniec Wł. W skład Komisji Rewizyjnej: Kol. Zastawniak F., Berczniuk A., Danekówna K., Kozakiewicz M.

—::§::—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Święty płomień“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Święty płomień“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Święty płomień“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Król Jazzu“ (Paul Whiteman): film dźwiękowy.
SZTUKA: „Czar Meksykański“.
APOLLO: „Gdy miłość się zbudzi“.
CORSO: „Kurjer Carski“.
NOWOŚCI: **Zamknięte.**
WARSZAWA: „Targowisko zmysłów“ (John Gilbert, Joan Crawford).
UCIECHA: „Rozkosze niebezpieczeństwa“ (w. gł. roli Harold Lloyd); film dźwiękowy.

—:O:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. „Święty płomień“ Maughama, tak nadzwyczaj przychylnie przyjęty w Krakowie, grany będzie dziś, jutro i pojutrze na przedstawieniach popularnych, po cenach zniżonych. W sobotę wchodzi na repertuar najświetniejsza komedja przedwcześnie zmarłego Włodzimierza Perzyńskiego, klasyczna już „Lekkomyślna siostra“, której nie grano w Krakowie od lat 14-tu. W sztuce przygotowanej reżyserskiej przez p. Szyndlera, odtwarzają główne role pp.: Dziewońska, Jaroszewska, Kostecka, Leliwa, Pawłowski, Szyndler, Wroński. W sobotę po południu szkolne przedstawienie „Korjolana“, w niedzielę po południu arcydzieło Fredry „Damy i huzary“.

Uroczysty obchód rocznic narodowych.

Wczorajsze uroczystości złączone z obchodem 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego i 12-lecia odzyskania niepodległości rozpoczęły się solennem nabożeństwem, odprawionem w katedrze wawelskiej przez **Ks. Biskupa Rosponda,** w obecności Księcia Metropolity Sapiehy, członków Kapituły metropolitalnej, przedstawicieli władz z wojewodą Kwaśniewskim, prez. m. Rollem i dowódcą korpusu generałem Łuszczyńskim, delegacyj stowarzyszeń i instytucyj społecznych itd.

Po Mszy św. uformowały się na dziedzińcu arkadowym Wawelu wzdłuż arkad oddziały przysposobienia wojskowego żeńskiego i męskiego, kolejarzy, pocztowców itd. W środku czworoboku oddziałów **wojewoda wręczył 14 odznaczonym krzyże zasługi, poczem u stóp Wawelu u wylotu ul. Straszewskiego przedstawiciele władz odebrali defiladę oddziałów załogi krakowskiej i przysposobienia wojskowego.** Kolejno przedefilowały przy dźwiękach orkiestr wojskowych oddziały piechoty, artylerji, wojsk technicznych i konnicy, dalej policji pieszej i konnej, poczem przeciągały długie szeregi przysposobienia wojskowego.

We wszystkich szkołach powszechnych oraz średnich odbyły się **uroczyste poranki,** a w niektórych zakładach odsłonięcie tablic pamiątkowych z nazwiskami wychowanków szkół poległych za Ojczyznę. W biurach państwowych nie urzędowano, w instytucjach prywatnych przeważnie pracowano. Sklepy były przez cały dzień otwarte.

Wieczorem gromadziły się w Rynku głównym tłumy publiczności, podziwiając **wspaniałą iluminację wieży ratuszowej oraz Sukiennic.** Jasne oświetlenie niewidocznemi reflektorami, rzucone na monumentalne gmachy, robiło potężne wrażenie.

W ŚWIETLICY FUNKCJONARJUSZY POLICYJNYCH.

Dnia 10 bm. o godz. 19-tej odbył się w „Świetlicy“ funkcjonarjuszy policji państw. przy ul. Siemiradzkiego uroczysty wieczorek z okazji święta państwowego, urządzony przez VI. Koło Tow. Szkoły Ludowej. Przemówienie wygłosił prof. Rutkowski, utwory wokalne wykonała p. Szczepańska, skrzypce p. Gnojnicki, deklamacja p. Krzysiówna i p. Bodnicki. Wieczorek zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę“. Udział w wieczorku wzięli oficerowie i szeregowi policji państwowej wraz z rodzinami.

Uroczysta inauguracja „Odrodzenia“.

Uroczystość Inauguracji roku akad. 1930/31, która odbyła się **w krakowskiem „Odrodzeniu“** w ub. niedzielę, poprzedzona została Mszą św. w kościele akademickim św. Anny, odprawioną przez **ks. prep. Masnego.** W czasie nabożeństwa wygłosił kazanie **ks. prof. dr. Marjan Michalski,** wskazując na dwa postulaty, o których nie wolno zapominać młodzieży, zgrupowanej w szeregach akademickiego „Odrodzenia“. Z jednej strony — mówił kaznodzieja — garstka ta powinna dzisiaj pozostać nadal garstką wybrańców, dążących do jak największego wyrobienia wewnętrznego, a nie tworzyć tłumu miernot, z drugiej zaś strony garstce tej nie wolno zasklepiać się. Dalsza droga rozwoju „Odrodzenia“ winna pogodzić te dwa postulaty.

Właściwa uroczystość Inauguracji zgromadziła w Sali Niebieskiej nowo-poświęconego Domu Katolickiego szereg osobistości. Przybyli na nią **Ks. Metrop. Sapieha, p. Rektor Załęski, księżna Teresa Sapieżyna, p. Lutostańska,** kurator „Odrodzenia“ **prof. Piotrowicz,** państwo **prof. Wolterowie, h. sen. Adelmann, p. radca Turowicz, ks. prep. Masny, ks. dyr. Lubowiecki, ks. kapelan dr. Sapiński, ks. Mod. Moskała T. J., O. Pelletier O. D., ks. dr. Kordel, p. prof. Bielak** i inni.

Po odśpiewaniu hymnu „Gaude Mater“ przez chór **Towarzystwa Oratoryjnego,** pod kier. **O. Fabjana,** Dominikanina, zagaił uroczyste zebranie **prezes krak. „Odrodzenia“** p. **Kosturek,** poczem składali życzenia reprezentanci bratnich organizacyj akad., p. **Stockówna** z Sodalicji akademiczek, p. Maj im. Koła Mis. i Sodalicji Akademików p. **Wisłocki** imieniem Krak. Komitetu Akad., p. **Jaworski** z Młodzieży Wszechpolskiej, p. **Wielgus** imieniem Zjednoczenia korporacyj chrześć. i korp. „Constancja“. p. **Sożewski** z korp. „Jagiellonja“, p. **Gundelach** z korp. „Palestra“.

Następnie p. dr. **H. Dembiński** wygłosił referat p. t. „Pax Christi in regno Christi“, obrazując zadanie jakie w chwili obecnej ma do spełnienia katolicyzm na terenie międzynarodowym.

Drugi z kolei mówca p. **K. Malko ze Lwowa,** prezes Komitetu Wykonawczego Rady Naczelnej „Odrodzenia“ poświęcił swój referat sprawie wychowania młodego pokolenia w duchu katolicko-społecznym.

Na zakończenie zabrał głos Ks. Metropolita **Sapieha,** składając ze swej strony życzenia szczęśliwej i owocnej pracy w nowym roku akad. i postąpienia w niej o krok naprzód. Arcypasterz wyraził następnie radość z powodu przystąpienia „Odrodzenia“ do Akcji Katolickiej, gdyż cele „Odrodzenia“ i Akcji Kat. są podobne, tak, że obie te nazwy zupełnie dobrze można zamienić i Akcję Kat. nazwać „Odrodzeniem“. Młodzi ludzie potrzebni są w Akcji Kat. jako następcy tych, którzy dziś w niej pracują. W tym celu powinni się oni do tej pracy przygotowywać przez wewnętrzne wyrabianie i przejąć się swą przyszłą misją. Po tem przemówieniu **Ks. Metropolita udzielił zebranym błogosławieństwa,** poczem na zakończenie chór Towarzystwa Oratoryjnego odśpiewał hymn Nowowiejskiego. (ak.)

—:§:—

Zagadka tajemniczego mordu zaczyna się wyjaśniać

Zagadka tajemniczego morderstwa opodal cmentarza rakowickiego, dokonanego na osobie Jana Ginalskiego, zaczyna się powoli wyjaśniać. W dniu wczorajszym organa policyjne aresztowały pewną młodą kobietę, z którą Ginalski utrzymywał bliższe stosunki. Przybyła ona do Krakowa przed 4 miesiącami z Nowego Sącza i zamieszkała na Olszy. Na kilka dni przed morderstwem była wraz z Ginalskim w Hotelu Narodowym przy ul. Pośdlskiej, gdzie Ginalski wręczył jej **czek dolarowy wyrwany z książeczki czekowej. Niewątpliwie wówczas powstała u dziewczyny myśl zgładzenia Ginalskiego, gdyż zaczęła go natarczywiej namawiać by zamieszkał u niej na Olszy.**

Krytycznej nocy w drodze na Olszę, oboje zatrzymali się na wałach fortyfikacyjnych opodal cmentarza, gdzie niewątpliwie osobnicy namówieni przez towarzyszkę Ginalskiego, zamordowali go i obrabowali, a zwłoki strącili do głębokiego rowu. Przy zwłokach nie znaleziono ani książeczki czekowej ani portfelu ani zegarka a **potworne rany zadane Ginalskiemu miały widocznie na celu także, zeszpecenie ofiary mordu aby je było trudno rozpoznać.**

Aresztowana towarzyszka Ginalskiego wypiera się udziału w morderstwie, aczkolwiek na pytania odpowiada **niejasno i wykrętnie.** W czasie rewizji osobistej znaleziono w rękawie bluzki aresztowanej kobiety **chusteczkę z widocznemi śladami krwi, której pochodzenia nie umie wyjaśnić.**

Wczoraj odbyła się w Zakładzie medycyny sądowej sekcja zwłok Ginalskiego, która wykazała **27 ran zadanych mu przez morderców, w tem 9 ran na głowie, 11 na lewym boku i 8 na piersiach.**

—::§::—

Fatalne stosunki na dworcu zachodnim.

Stosunki, panujące obecnie na dworcu zachodnim w Krakowie, wymagają jaknajrychlejszej naprawy. Od 3 miesięcy znajduje się ten dworzec w stanie rozbudowy. **Dach jest rozebrany tak, że pobyt w hali dworca w razie deszczu jest możliwy tylko pod parasolem. Do kas z biletami trzeba iść po deskach,** co naraża podróżnych na niebezpieczeństwo zwichnięcia lub złamania nogi. Dojazd do dworca jest zamknięty z powodu urządzania nowej nawierzchni. Ze względu na interes m. Krakowa, jako objektu turystycznego, należy dążyć do tego, by dostęp do dworca kolejowego jak najrychlej ułatwiono.

Głosujcie na katolików!

Dalej należy uświadomić ludzi poza amboną, że:

1) jest obowiązkiem wszystkich ściśle przestrzegać ustaw, jakie dotyczą u nas wyborów;

2) to też nie wolno nikomu fałszem podstępem, czy groźbą zmuszać, czy też doprowadzać kogokolwiek do głosowania w ten czy inny sposób;

3) każdy jest ściśle obowiązany głosować jak mu sumienie nakazuje, na takich kandydatów, o których jest przekonany, że jako posłowie lub senatorowie pracować będą uczciwie dla dobra religji, Kościoła i Państwa“.

(Z orędzia Ks. Metropolity Sapiehy).

Przed głosowaniem.

Mężowie zaufania powinni się zaopatrzyć we wszelkie potrzebne upoważnienia (wystawiane przez Komisje Okręgowe), oraz dowody osobiste.

Członkowie naszych komitetów wyborczych powinni zgóry zaprzeczać kłamliwym wieściom, które mogą się ukazać. Tu mogą wchodzić w rachubę: afisze o rezygnacji kandydatów, o ich śmierci, o przejściu red. Matyasika lub prof. Konopczyńskiego do obozu sanacyjnego, sfałszowane telegramy o wykryciu spisku i znalezieniu arsenału w Domu Związkowym etc. Należy zgóry przygotowywać opinję na te oszukańcze sztuczki wyborcze.

Przypominamy jeszcze raz, że w Krakowie i w okręgu jasielskim należy głosować 16 listopada na Nr. 19, w okręgach chrzanowsko-miechowskim (42) i rzeszowskim na Nr. 4, a w dniu 23 listopada w całem województwie krakowskiem na listę Nr. 4 z czołowym kandydatem prof. Konopczyńskim. Należy jeszcze bardziej spotęgować agitację poufną i wiecową za jedyną, szczerze katolicką listą do Senatu, za 4-ką!

Do urny wyborczej iść z kartkami białego koloru.

Przewodniczący okręgowej Komisji wyborczej Nr. 41 w Krakowie ogłasza: Według art. 70 ord. wyb. do Sejmu, głosowanie do Sejmu i do Senatu odbywa się za pomocą kart do głosowania. Karty do głosowania powinny być koloru białego. Karta ma zawierać **jedynie** wyrażony słowami lub cyframi odbity mechanicznie lub pisany numer listy kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos. Według zaś art. 83 ord. wyb. do Sejmu, karty głosowania wypełnione niezgodnie z przepisem powyższego art. 70, tudzież karty **koloru oczywiście innego, niż biały, są nieważne.**

W sprawie wystawy robót kobiecych.

W tych katastrofalnie ciężkich czasach, panie z inteligencji chcąc przyjść z pomocą w utrzymaniu domów rodzin z inteligencji, wyrabiają bardzo wiele pięknych robót kobiecych — nieraz wprost artystycznych — kładąc w to ogrom pracy a i dość znaczny kapitał. Często jednak nie mogą prac tych sprzedać i zamiast pomocy, narażone są na niepotrzebne uwięzienie pieniędzy w robotach.

Sekcja ekonomiczno-społeczna Związku Inteligencji Polskiej, której zadaniem jest czuwać nad potrzebami Inteligencji, chce urządzić Wystawę takich robót z dniem 1-go grudnia b. r., musi jednak mieć zapewnione przynajmniej 50 osób, które prace swe umieszczą na Wystawie. Panie, które mają roboty do zbycia, winne zgłaszać się do biura Związku Inteligencji, ul. Karmelicka L. 32 I. p. we wtorki, czwartki i soboty od godz. 4 do 5½ po południu, dla bliższego omówienia tej akcji.

—::§::—

Ś. P. FELICJA MROZICKA.

W ubiegłą sobotę odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb ś. p. Felicji z Waśkowskich Mrozickiej. Zmarła była znaną w tutejszych kołach muzycznych śpiewaczką, to też nad trumną Jej przemówił serdecznie prof. St. Barsa, żegnając Ją imieniem Krak. Związku pedagogiczno-muzycznego. Wskazał on na zalety charakteru Zmarłej przedwcześnie śpiewaczki, na tradycje i kulturę, jaką wyniosła z domu Swoich rodziców i na pełną zamiłowania, niestrudzoną pracę na polu muzycznym dla młodych pokoleń kształcących się w państwowej żeńskiej szkole przemysłowej, gdzie Zmarła była od kilku lat nauczycielką. Mąż Jej, Franciszek Mrozicki, prof. gimn., poległ w czasie wielkiej wojny, pod Verdun, walcząc w szeregach armji francuskiej jako ochotnik.

Dodać należy, że ś. p. Felicja Mrozicka była cioteczną siostrą Stanisława Wyspiańskiego, który swojego czasu wykonał Jej portret pastelowy, znany dziś p. t. „Panienka z fiołkami“, a rodzoną siostrą poety Antoniego i art. malarza Tadeusza Waśkowskich, którym — jak też i reszcie rodzeństwa Zmarłej — redakcja nasza składa wyrazy współczucia.

Cześć Jej pamięci!

Życie gospodarcze

Kreuger odrzucił ofertę Sowietów.

Według informacji podanej przez „The Financial News“ z 5 listopada br., rząd sowiecki zwrócił się do Szwedzkiego Trustu Zapałczanego z propozycją, **aby trust ten przejął eksploatację sowieckich fabryk zapałek**. Szwedzki Trust Zapałczany uzyskałby monopol produkcji zapałek w Rosji Sowieckiej z warunkiem udzielenia znacznej pożyczki rządowi Z. S. R. R. **Jak wysoka miała być ta pożyczka — tego „The Financial News“ nie podaje.**

Szwedzki Trust Zapałczany **odrzucił propozycję rządu sowieckiego.** Nie znajdujemy w „The Financial News“ informacji czy w związku z tem prowadzone były pomiędzy Kreugerem, a rządem sowieckim, jakieś pertraktacje, czy też oferta sowiecka została bez dyskusji odrzucona.

Turcja nie płaci swych długów.

„The Financial News“ z 3-go listopada br. ostro napada **na rząd turecki, który nie płaci swoich długów.** Oświadczenie Kemala Paszy, że spłata długów zagranicznych **powinna być zależna od zdolności płatniczej kraju,** nazywa dziennik angielski oburzającem, gdyż w ten sposób żaden wierzyciel zagraniczny nie będzie pewny swojej należności. Również nikogo nie mogą zaspokoić zapewnienia, że **nowe długi będą traktowane tak, jak dawne,** bo przecież ogólnie wiadomo, jak Turcja płaci dawne długi. Kryzys finansowy staje się coraz bardziej dotkliwy tak, że **niema powodów przypuszczać, aby zdolność płatnicza Turcji w najbliższym czasie uległa poprawie.** Rząd coprawda **zredukował budżet** o 4 miljony funtów tureckich: o tą sumę zredukowano budżet obrony narodowej. Jednocześnie nastąpiła redukcja budżetu inwestycyjnego, a zwłaszcza planu **inwestycyj kolejowych, tak że nawet znaczna część nowego budownictwa kolejowego zostanie odroczona.**

Te redukcje budżetowe okazują się **niewystarczające,** aby Turcja mogła wykonać swoje zobowiązania, ustalone w układzie konsolidacyjnym. Na początku b. r. powoływała się przeważnie na trudności transferu z powodu spadku funta tureckiego. Jednak obecnie sytuacja walutowa Turcji znacznie się poprawiła, co jednak bynajmniej nie zmieniło sposobu postępowania rządu w Angorze.

Ten stan rzeczy musi się okazać katastrofalny dla kredytu tureckiego zagranicą.

—X—

Giełdy wczoraj były nieczynne.

We wtorek 11 b. m. z powodu obchodów 10-lecia zakończenia wojny polsko-sowieckiej, giełdy krakowskie, zarówno pieniężna jak i towarowa były nieczynne.

Nie odbyło się również zebranie giełdy warszawskiej.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 11 listopada. Paryż 20.25¼. Londyn 25.03 3/8, Nowy Jork 5.15.45. Belgja 71.88. Włochy 26.97½. Hiszpanja 59.30. Holandja 207.45, Berlin 122.79, Wiedeń 72.59, Praga 15.28½, **Warszawa 57.75.**

Radio.

Czwartek 13 listopada.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Odczyt z Warszawy; 12.35 Koncert szkolny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt rządowy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Warszawy; 17.45 Koncert kameralny; 18 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej: „Przemówienia ministrów“; 19 Rozmaitości: 19.10 „Gawędy podhalańskie“, w recytacji Wł. Doruli; 19.20 Giełda rolnicza; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy: 20 Feljeton; 20.15 Odczyt rządowy 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: I. Strokowska-Faryaszewska (śpiew), M. Starosolska (fort.), Ad. Opoczyński (skrzypce), dr B. Skarżyński (wiolonczela), R. Freundlichowa (fort.). dyr. B. Wallek-Walewski (akomp.); 21.30 Słuchowisko z Warszawy: 22.15 Koncert solistów; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 12.10 „O przechowywaniu owoców i jarzyn w zimie“: 19.20 Lwowska Gazeta Radjowa; 19.35 Wieczór muzyki francuskiej. Wykonawcy: H. Ottawowa (fort.), Z. Drexler-Pasławska (śpiew): 20 Feljeton p. t. „Odwieczny motyw“; 20.15 Pogadanka radjotechniczna; 21.30 Słuchowisko „Żeglarz“ Jerzego Szaniawskiego w radjofon. St. Dunin-Karwickiego.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 12.10 „O przechowywaniu owoców i jarzyn w zimie“: 12.35 V. koncert szkolny. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Oziminskiego, M. Karwowska (sopran), prof. W. Kochański (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.): 14.30 „Turystyka a krajoznawstwo“; 15.35 „Chwilka lotnicza“; 15.50 Odczyt rządowy p. t. „Jaka jest polityka i sytuacja budżetowa w Anglji i w Niemczech, a jaka w Polsce“ — p. St. Nowaka. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „O poezji Wergiljusza“ — wygł. prof. dr G. Przychocki. Transmisja na wszystkie stacje polskie: 17.45 Koncert orkiestry P. R.; 18 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej na wszystkie stacje polskie. Przemówienia ministrów: 19 Rozmaitości: 19.20 Giełda rolnicza: 20 Feljeton p. t. „Odwieczny motyw“ — dr J. Gajkowski: 20.15 Pogadanka radjotechniczna: 20.30 Muzyka lekka; 21.30 Słuchowisko „Żeglarz“: 22.15 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Wł. Wochniaka. Przy fortepianie prof. L. Urstein; 23 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego, oraz komunikat T. P.: 17.45 Koncert popularny z udziałem Tria P. R. w Katowicach; 19 Codzienny odcinek powieściowy: 19.25 J. Laugman, kustosz Działu Etn. Muz. Śląsk.: „Barwna Chorwacja“; 23 Retransmisja ze stacyj zagranicznych, ewentualnie muzyka lekka.

Czy zmieniły się nastroje na wsi?

KILKA UWAG O ARTYKULE P. HUPKI.

Znalazł się wreszcie bystry obserwator nastrojów przedwyborczych, co pojął ducha narodu. Jest nim Dr. Jan Hupka, publicysta „Czasu“. W artykule z dnia 8-go b. m. wykrywa on główne źródła rzekomej zmiany nastrojów politycznych na wsi. Zmiana ta wykwita na podłożu materjalistycznej natury chłopa. Dowiadujemy się od p. Hupki, że szły te chłopskie rzesze ławą za Witosem dzięki następującym jego posunięciom:

1) za rozdawanie drzewa zarekwirowanego w lasach prywatnych na budowę i opał,

2) za robienie nastrojów parcelacyjnych przez oddanych mu pracowników Urzędu Ziemskiego,

3) za subwencje hodowlane Małopolskiego Tow. Rolniczego.

Teraz już za Witosem ławą nie pójdą, bo im tego Witos nie da, bo już z Witosem koniec, bo on już nic nie znaczy, skoro go można było zamknąć w kryminale — pisze p. Hupka. Czyż by autor przewidując w niedalekiej przyszłości pozyskanie ich na rzecz klubu B. B. W. R., spodziewał się, że sanacja da im te rzeczy?

Widocznie niezbyt się p. doktor orjentuje, czem jest Urząd Ziemski i czem jest Mał. Tow. Rolnicze, a przedewszystkiem czy orjentuje się pan doktór, jakie oszczerstwo rzuca na 70% narodu polskiego. Chłop polski, co w chwilach pokoju naszego kraju największem jest bogactwem i największą gospodarczą siłą, chłop polski, który w dniach zawieruchy wojennej okazał tysiączne dowody dojrzałości obywatelskiej i patrjotycznego poświęcenia, czyżby w życiu politycznem szedł tylko za tymi, co garścią rzucać mu będą materjalne dobra uszczknięte ze skarbca ogólnonarodowego? Chłop polski da się przekupić! Chłop polski sprzedawczyk! Chłopu polskiemu imponuje bat! Taki sens kryje się w artykule p. Hupki.

Rozmaite wypociny umysłowe czytałem w ostatnich czasach po rozmaitych gazetach sanacyjnych, ale takiej bezmyślnej, takiej perfidnej, takiej na tandetny efekt obliczonej, takiej intryganckiej nie znalazłem nigdzie. Przypuszczam, że już teraz po swoim artykule wywiadowca „Czasu“ nastrojów przedwyborczych na wsi nie odważy się więcej rozmawiać „w cztery oczy“ z szanującym swą godność chłopem polskim.

„Przeciwnicy rządu pochowali się w mysie dziury i boją się wystąpić“.

Pan doktór zato po swoich publicystycznych zapędach nie potrzebuje się chować do mysiej dziury i może sobie dowolnie szkalować Witosa demagogicznemi zarzutami, bo ten dobrze izolowany murem więziennym od autora, nie zareaguje.

Szkoda wielka, że konserwatywny „Czas“ i w taktyce swej kampanji politycznej nie zachowuje konserwatywnych metod, które brzydziłyby się gnębić nieskrystalizowanemi zarzutami tych, co chwilowo w obronie swego honoru stanąć nie mogą.

W artykule p. Hupki naród polski to już nie naród „idjotów“, ale naród sprzedawczyków, którzy pójdą do urny wyborczej dla tych, co dają im choćby ochłapy ze strawy ogólnopaństwowej, to naród tchórzy, który siedzi cicho bo się boi nahaja, to naród, który wydaje urzędników, jak ci z Urzędu Ziemskiego, którzy według denuncjacji p. Hupki w pracy zawodowej idą po linji interesów partyjnych swego pana premjera.

Co na to chłopi polscy? Co na to urzędnicy ziemscy?

I na pięknej karcie dziejów M. T. R. otoczonego dobrze zasłużonym szacunkiem całego społeczeństwa, znalazł p. Hupka ciemną plamę, bo oto ogłasza on, że rozdawano subwencje hodowlane nie w imię podniesienia rolnictwa, lecz w imię interesów partyjnych.

O ile zmieniły się polityczne nastroje to nie na korzyść sanacji! Chłop polski jest twardy! Chłop polski jest honorny! Cieszmy się z tego, bo w tem przyszłość Polski! A propos bata! Gdyby rząd używał bata mądrze, to pokropiłby nim naprzód reprezentantów swojej ideologji i publicystów w stylu pana Dr. Hupki

Jerzy Chybowski

Fala bankructw w przemyśle i handlu wzrasta.

Według prowizorycznych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego **ogłoszono w Polsce w ciągu 8 miesięcy br. 572 upadłości** (w całym roku 1929 — 516, a w r. 1928 — 288), z czego największa ilość przypada na woj. centralne — 348 upadłości, następnie woj. poznańskie i pomorskie — 111, woj. południowe 82, śląskie — 30 i wschodnie — 1 upadłość.

Największe szczerby poczynił kryzys w handlu, gdzie w okresie sprawozdawczym ogłoszono bankructwo **395 firm.** W przemyśle upadłości dotknęły **163 przedsiębiorstw.** Instytucji kredytowych zlikwidowano — 3.

Obraz likwidacji w przemyśle i handlu podany w cyfrach urzędu statystycznego jest jednak niezupełny, gdyż nie obejmuje wykazu postępowań ugodowych z któremi od dłuższego czasu sądy mają coraz więcej do czynienia.

Dalsze pogorszenie wypłacalności dłużników wekslowych.

Wzrost liczby protestów.

Mimo ograniczeń jakie w udzielaniu kredytów wekslowych zastosowały władze Banku Polskiego przeprowadzając ostrą cenzurę żyrantów i mimo ostrożnej polityki kredytowej, jaką z koleji stosują banki prywatne —, liczba protestów wekslowych nie tylko nie wykazuje spadku, ale nawet — we wrześniu br. — **znacznie wzrosła.** Ogółem w trzech kwartałach br. zaprotestowano w Polsce **4,224.320 sztuk weksli, na sumę 1.027,134.000 zł.**

We wrześniu zaprotestowano 416.926 sztuk weksli (w sierpniu 391 tys.) opiewających na **102,417.000 zł.** (w sierpniu 92 milj. zł.). Największa ilość protestów przypada na województwa centralne (253 tys.), dalej — południowe (63.375), wschodnie — (54.543), wreszcie zachodnie (45.500). W województwie krakowskiem zaprotestowano 23.672 sztuk weksli opiewających na 6.791.000 zł., w samym zaś Krakowie 9.640 weksli na przeszło 3½ miljona zł.

Przeciętna suma weksla zaprotestowanego wynosiła 246 zł.

Przemysł łódzki redukuje produkcję i robotników.

Jak donoszą z Łodzi, tamtejszy kartel przędzalników postanowił **z dniem 10 bm. zmniejszyć produkcję przędzy bawełnianej tak, że wszystkie przędzalnie pracować będą tylko 46 godzin tygodniowo.** Decyzja ta umotywowana jest bardzo niepomyślną konjunkturą.

Znakowanie i cechowanie towarów.

Z kół społecznych, prowadzących działalność propagandową w kierunku popierania wytwórczości, wyszła inicjatywa **wprowadzenia przymusu znakowania towarów, znajdujących się w handlu na rynku wewnętrznym.** Znak ten, stanowiący **dokument pochodzenia towaru,** ma ułatwiać

orjentację nabywcy

i nie dopuszczać, by kupował on towar zagraniczny zamiast krajowego.

Znakowanie towarów powstało wogóle stąd, że firmy, które osiągnęły wysoką jakość swej produkcji, zapragnęły **ułatwić nabywcy rozpoznanie swego towaru,** zaopatrując go w pewną cechę zewnętrzną, celem odróżnienia od innych towarów tego samego typu. Prawodawstwo przeważnie chroniło **nienaruszalność tego znaku,** stosując system rejestracji marek towarowych, oddanych do wyłącznej używalności firmy, która je sobie zastrzegła.

Towar taki, zaopatrzony w znak towarowy, jako bardziej zazwyczaj jednolity i chętniej nabywany przez klienta, **torował sobie również łatwiej drogę na rynki zagraniczne.** Ta preferencja towarów znakowanych **została zauważona i wyzyskana** w kierunku polepszenia jakości towarów importowanych przedewszystkiem w krajach najbardziej od importu w zakresie swego gospodarstwa uzależnionych.

Cechowanie towarów natomiast **przez władze celne** bierze swe źródło

w walce z przemytnictwem.

Władze celne, pragnąc ograniczyć przemytnictwo, **cechowały w rozmaity sposób towary, przechodzące legalnie przez granicę celną.** Tem samem towar zagranicznego pochodzenia ujawniony przez władze na obszarze celnym, **nie posiadający cechy władz celnych — uznawany jest za przemytowy i podlega konfiskacie.**

W miarę rozwijania się protekcjonizmu gospodarczego, szczególniej w Europie, obydwa zjawiska, t. j. **znak towarowy i cecha — stają się narzędziem w rękach tej polityki.** Jeszcze na wiele lat przed wojną szereg krajów wprowadza cechowanie towarów. W praktyce jest to niezmiernie

uciążliwe i niewygodne

ze względu na zbyt trudną ekspertyzę co do odróżnienia towaru krajowego od zagranicznego, psucie i niszczenie szeregu delikatniejszych towarów przez stawianie lub przypinanie cechy, problematyczność jej znaczenia dla towarów podzielnych i t. p. Powodowało to częste

kolizje

władz celnych ze sferami handlowemi, wprowadzając jednocześnie **czynnik niepewności do handlu,** gdyż przy tym systemie teoretycznie żaden towar nie zaopatrzony w cechę nie był wolny od posądzenia o zagraniczne pochodzenie i nielegalne sprowadzenie do kraju. To też po wojnie **niemal na całym świecie system ten został zarzucony jako niepraktyczny,** nie dający odpowiedniego efektu w walce z przemytnictwem i dezorganizujący handel.

Zwolennicy jednak reglamentacji wpadli na pomysł

przerzucenia obowiązku

cechowania towaru na zagranicznego dostawcę, zakazując przywozu tych towarów, na których dostawca, w sposób możliwie nieusuwalny — nie zaznaczył kraju pochodzenia. Zastosować się to dało tylko do niektórych towarów, przeważnie przemysłowych, wysoko uszlachetnionych, składających się z wyraźnie wyodrębnionych jednostek materjalnych.

Ponieważ jednak kontrola państwa nie sięga poza jego granice, czyniono tu **różne nadużycia,** tak, że w rezultacie oznaczanie pochodzenia towaru w ten sposób okazało się **znowu niepraktyczne,** gdyż wytwórca krajowy, wykorzystując snobizm nabywców, sam dawał wyrobom swoim zagraniczne znaki.

Przerzucono się wówczas na skomplikowany

system świadectw pochodzenia,

który okazał się najpewniejszy i najbardziej odpowiedni wobec zróżniczkowania w traktowaniu zagranicznych towarów, wynikającego z traktatów handlowych.

Anglja, ustanawiając w roku 1926 „Marchandise Act“, wprowadzać zaczęła znakowanie szeregu towarów jako **środek ochronny dla produkcji krajowej.** Z mocy tego aktu urzęduje permanentnie komisja specjalna, która wprowadza i uchyla przymus znakowania towrów na wniosek poszczególnych organizacyj branżowych. Jednocześnie wśród społeczeństwa angielskiego, wysoko uświadomionego pod względem gospodarczym, co do znaczenia ochrony własnej produkcji i mającego największe zaufanie do swoich wyrobów — prowadzona jest silna propaganda za nabywaniem wyrobów krjowych przy pomocy dobrze zorganizowanego aparatu propagandowego oraz znacznych środków pieniężnych. Propaganda ta jednak — w stosunku do środków i do środowiska, w jakiem się odbywa — daje podobno niezbyt dobre wyniki.

Jak widać z przykładów, znakowanie oraz cechowanie **nie dały naogół pomyślnych rezultatów, jeśli chodzi o działanie reglamentacyjne.** Praktycznie, na większą skalę stosowane mogą tylko stanowić środek do polepszenia jakości towaru i specjalnie szerokie mają zastosowanie, jeśli chodzi o normalizację i polepszenie jakości importowanych artykułów spożywczych. Jako odpowiednik do tej funkcji znakowania i cechowania, w krajach eksportujących środki żywności wprowadzana jest standaryzacja — i tego rodzaju czynnik organizacji handlowej ma przed sobą przyszłość, jak wszystkie metody i środki wzmacniające konkurencyjność towaru na rynkach zagranicznych.

Wprowadzanie w Polsce przymusu znakowania towarów zagranicznych natrafić może na dość duże trudności, zwłaszcza wobec istniejących traktatów handlowych, system zaś cechowania wymagałby należytej organizacji i kosztownych inwestycyj w zakresie urządzeń celnych i skomplikowałby i tak zbyt przewlekły proces odprawy celnej.

Zapewne, że mogą istnieć poszczególne towary, przy których wprowadzenie znakowania mogłoby się okazać na krótką metę celowem, zgóry jednak powiedzieć można, że **lista ich będzie szczupła.**

Ent.

Składajcie na fundusz wyborczy Katolickiego Bloku Ludowego!

Za kulisami cyrku. — Prędko, prędko- lekarza! — Co się stało? — Połykacz mieczów udławił się ością ze śledzia...

Szczyt uprzejmości. — Proszę pana, a ta agawa, napewno zakwita raz na sto lat? — Pod gwarancją proszę pani — odpowiada właściciel kwiaciarni. Gdyby nie zakwitła przyjmiemy ją z powrotem...

140 — 110 — 90 — 100

PRZEWIDYWANIA WYBORCZE.

Wobec zbliżania się terminu wyborów mnożą się proroctwa na temat wyniku wyborów. Największy sukces przepowiadają Centrolewowi. Miał on w poprzednim Sejmie około 150 mandatów. Skutkiem unieważnienia list traci Centrolew 60 mandatów, lecz skutkiem zblokowania się ma możność zdobycia wielu mandatów nietylko na terenie czysto polskim, lecz zwłaszcza na kresach wschodnich. To też przypuszcza się, że Centrolew może zdobyć blisko 140 mandatów.

Drugie miejsce zajmuje sanacja. Skutkiem unieważnienia wielu list opozycyjnych może ona zdobyć nowych 30 mandatów, lecz straty, które poniesie w Wielkopolsce, na Śląsku, Pomorzu, w b. Kongresówce, a zwłaszcza na kresach, będą tak wielkie, iż według niektórych obliczeń sanacja nie zdoła wprowadzić do Sejmu więcej jak 110 posłów.

Trzeci potężny obóz stanowią Stronn. Narodowe i Chrześć. Dem. Miały one w poprzednim Sejmie 55 posłów, obecnie przypuszcza się — na podstawie wyników wyborów samorządowych — że zdobędą 90 mandatów.

Mniejszości mogą zdobyć łącznie 100 mandatów. Należy się liczyć z tem, że żydzi zdobędą mandaty w polskich okręgach skutkiem mniejszej frekwencji, spowodowanej unieważnieniem list opozycyjnych.

„Kurierek“ o rycerach w Brześciu.

P. Wrzos, współpracownik „Ill. Kurjera Codziennego“, opisał z drobiazgową dokładnością swój krótki pobyt w Brześciu. Opis ten potwierdza informacje, jakie o więzieniu w Brześciu podawała prasa niezależna.

Red. Wrzos zdołał wejść na dziedziniec więzienia śledczego. Tam został — mimo okazania przepustki — zrewidowany i uwięziony. Odebrano mu nawet ołówki, chustkę do nosa, zegarek etc. Cela, w której siedział, zupełnie podobna do innych, zajętych przez b. posłów, miała pięć kroków długości i trzy szerokości. O oknie czytamy:

„Umieszczone znacznie ponad wzrostem człowieka jest ono podwójne, wewnątrz odrutowane, z zewnątrz okratowane i zasłonięte blaszanym koszem. Widać przez nie tylko niebo“.

Regulamin więzienny postanawia, że więźniowie muszą wstawać w porze zimowej o godzinie 6 rano, nie mogą kłaść się w dzień na łóżkach, muszą wykonywać wszystkie polecenia przełożonych, kłaniać się im etc.

„Cele utrzymywać muszą w bezwzględnej czystości. Są strzyżeni i przynajmniej raz na tydzień muszą być goleni (wąsy nie są golone); są prowadzeni do umywalni — wszystko oczywiście na terenie więzienia“.

Po przybyciu pułk. Biernackiego, red. Wrzos został z więzienia uwolniony. Potem widział jeszcze na dziedzińcu więzienia b. posłów Liebermana i Kiernika.

„**Widzę teraz** — pisze p. Wrzos — **że więźniowie są pozbawieni sznurowadeł, kołnierzyków i krawatów“.**

Takim jest los więźniów w Brześciu.

BOJÓWKARZ POSTRZELIŁ CZTERECH SOCJALISTÓW.

W Łazach koło zawiercia niejaki Ulanowski, członek „Frakcji Rewolucyjnej“, wszczął sprzeczkę z czterema członkami PPS, siedzącymi w restauracji. Gdy atmosfera stała się gorąca, sanator wyjął rewolwer i postrzelił St. Gałeckiego, Stef. Tuguta, Bol. Milanowskiego i St. Kwiatkowskiego.

PRZED WYBORAMI NA ŚLĄSKU.

Katowice, 11 listop. (PAT.) Prasa niemiecka wszelkich odcieni podniosła alarm, z powodu rzekomo masowych skreśleń wyborców narodowości niemieckiej ze spisów wyborców. Skreślenia te, zdaniem prasy niemieckiej, sięgają kilkunastu tysięcy i mają być aktem bezprawia. Alarmy te są najzupełniej nieuzasadnione.

Polacy-Katolicy powinni głosować

w dniu 16 listopada

w okręgu 41 (miasto Kraków) na listę Nr. 19

„ 42 (powiaty: Kraków, Chrzanów, Oświęcim, Olkusz i Miechów) na listę Nr. 4

„ 46 (powiaty: Jasło, Mielec, Tarnobrzeg, Ropczyce, Strzyżów, Kolbuszowa) na listę Nr. 19

w dniu 23 listopada

w całem województwie krakowskiem na wspólną listę do Senatu Nr. 4

Każdy wyborca oddaje tajnie jedną kartkę z cyfrą listy bez żadnych dopisków, podkreśleń, przecinków, kropek etc.

Wykrycie spisku antyfaszystowskiego.

Wybitne osobistości w więzieniu.

Paryż 11 listopada. Z miejscowości Modane, leżącej na granicy francusko-włoskiej donoszą, że wśród 20 aresztowanych w północnych Włoszech (o czem donosiliśmy przed paru dniami), oskarżonych o spisek przeciw rządowi faszystowskiemu, znajdują się **dwaj generałowie, komisarz policji w Turynie, profesorowie, adwokaci i powieściopisarze.** Jeden z aresztowanych, pewien republikanin zmarł w areszcie. Ze znanych osobistości zostali aresztowani: dawny minister z partji liberalnej **Bellotti**, prof. uniw. w Genui Giuseppe **Rensi**, prof. i dawny redaktor naczelny „Corriere della Sera“ **Farri**, prof. **Bauer**, dawny deputowany prof. uniw. we Florencji **Pieraccini**, prof. i wielki mistrz loży wolnomularskiej **Meoni, inż. Calaci, inż. Damiani, Pagani, Rossi, Roberto i Cantoni.**

O 150 żydów więcej w Palestynie.

Londyn, 11. 11. (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że wydanie 150 pozwoleń robotnikom żydowskim na imigrację do Palestyny **nie oznacza bynajmniej jakiejkolwiek zmiany polityki angielskiej,** a wynika jedynie ze sprawozdania Simpsona. Zezwolenia na imigrację w poprzednim półroczu były wstrzymane w oczekiwaniu ogłoszenia wspomnianego sprawozdania, obecnie jednak wobec konieczności wykonania szeregu robót publicznych w Palestynie, przy udziale kapitału żydowskiego, mogą być do pracy tej użyci wyłącznie robotnicy żydowscy.

Krwawe walki w Chinach.

7.000 osób zamordowano?

Londyn, 11 listopada. Jak z Szanghaju donoszą, w prowincji chińskiej Kansu rozgorzały ponownie walki religijne między wyznawcami Mahometa i Buddy. Przeciwnicy napadają na siebie wzajemnie, mordują i palą sadyby, puszczając z dymem całe wsie. Jak słychać, mahometanie napadli na miasto Lin-sien i urządzili **istną rzeź.** Wedle niepotwierdzonych wiadomości ofiarą mahometan **padło siedem tysięcy osób,** w tem wiele kobiet i dzieci. W prowincji tej panuje od dłuższego czasu **straszny głód,** a równocześnie szerzą się **choroby zakaźne,** pociągając za sobą liczne ofiary.

Rocznica zawieszenia broni w Genewie.

Genewa, 11 listopada. Obrady przygotowawczej komisji rozbrojeniowej zostały dziś o godz. 11 przerwane na chwilę w celu oddania hołdu ofiarom poległym w wojnie światowej. Przewodniczący London powstał i oświadczył:

„Dziś mamy 11 listopada i jest godzina 11. Proszę panów o powstanie z miejsc i przez jedną minutę skupienia złożyć hołd poległym w wojnie światowej“.

Wszyscy obecni uczynili zadość wezwaniu przewodniczącego i salę na jedną minutę zaległa głęboka cisza.

Piorun spalił gmach dziennika.

Kopenhaga, 11 listopada. Podczas burzy, jaka szalała ubiegłej nocy ponad północnym Szlezwikiem (w miejscowości Apenrode), uderzył piorun w budynek, w którym mieściła się redakcja niemieckiego dziennika „Nordschleswigsche Zeitung“, skutkiem czego powstał pożar. Oba górne piętra zajęte były na mieszkania dla kilku rodzin, na parterze mieściło się wydawnictwo wymienionego dziennika. **Momentalnie objęły płomienie cały budynek, tak, że mieszkańcy jego z trudem tylko zdążyli uratować życie. Budynek spłonął doszczętnie. Maszyny rotacyjne ocalały, ponieważ mieszczą się w osobnym budynku.**

—:0:—

Dymisja rządu belgijskiego.

Bruksela 11 listopada. Na skutek uchwały **partji liberalnej, potępiającej rządowy projekt obrony krajowej, ministrowie obozu liberalnego zgłosili dymisję. Do dymisji podali się: minister spraw zagranicznych Hymans, komunikacji Lippens, oświaty Vauthier i poczty Forthomme. Po południu premjer Jaspar zaprosił na konferencję pozostałych ministrów z partji katolickiej i zawiadomił ich o decyzji ministrów z partji liberalnej. Na konferencji reszta członków gabinetu postanowiła ustąpić, wobec czego premjer Jaspar udał się do króla i wręczył mu dymisję całego rządu.**

KRÓL ZAPRASZA OPOZYCJĘ.

Bukareszt. 11 listopada. Sekretarz prywatny króla Karola Dumitrescu odwiedził dziś wszystkich przywódców partyj opozycyjnych, którym wyraził życzenie króla, aby partje powróciły do parlamentu i wzięły udział w normalnem konstytucyjnem życiu. Ten krok króla wywołał wielkie wrażenie.

W EGIPCIE POWSTAJE SANACJA?

Londyn, 11 listopada. W Egipcie tworzy się obecnie nowa partja w celu popierania nowej konstytucji, **narzuconej** swego czasu przez króla Fuada. Z różnych stron kraju przyjechało do Kaira około 40 delegatów, którzy rozpoczną obrady nad statutem przyszłej partji.

—o—

Gwałty antypolskie na Litwie.

Wilno. 11 list. (PAT.) W niedzielę na terenie powiatów szawelskiego i trockiego na terytorjum litewskiem zanotowano kilka antypolskich wystąpień szowinistycznej młodzieży litewskiej. W granicznem miasteczku Sumieliszkach, Szaulisi rozgromili zebranie polskiej młodzieży. **Podczas bójki kilku Polaków bardzo dotkliwie pobito. W Szyrwintach w miejscowej szkole polskiej powybijano szyby i kamieniami zraniono 3 osoby, słuchające odczytu polskiego.** W Muśnikach przed kościołem został dotkliwie poturbowany nauczyciel śpiewu Wawrzkiewicz, za nauczanie polskiej młodzieży śpiewu w języku polskim.

—:§:—

Słonie na ulicach Londynu.

Słonie wrogami lwów.

Londyn. (PAT) Przy przejściu koło Kolegjum uniwersyteckiego uwagę czterech słoni, kroczących w orszaku lorda majora, przykuł wielki transparent z czerwonym lwem, trzymany przez studentów. W pewnej chwili jeden ze słoni rzucił się naprzód i pochwycił trąbą transparent. Pozostałe trzy słonie rzuciły się za nim. Widzowie ogarnięci paniką, rozbiegli się we wszystkie strony. Kilkanaście kobiet i dzieci uległo stratowaniu przez tłum. Rannych i potłuczonych jest ogółem 20 osób. Dozorcy zdołali niebawem uspokoić słonie i orszak ruszył dalej.

HURAGAN NAD MORZEM PÓŁNOCNEM.

Berlin 11 listopada. Od wczoraj szaleje nad Morzem Północnem straszny huragan północno-zachodni przeplatany gęsto deszczem i gradem. Stacja meteorologiczna na wyspie Helgoland donosi, że szybkość wichru wynosi 20 metrów na sekundę i przepowiada na noc dalszy wzrost siły wiatru. Koło ujścia Wezery zatonął kuter rybacki wraz z załogą, składającą się z 7-miu osób.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Artur Zaremba Cielecki, b. poseł na Sejm Krajowy Galicyjski, długoletni i zasłużony prezes Tow. Kółek Rolniczych, obywatel ziemski i t. d., **zmarł w Krakowie w 80-tym roku życia.**

Głosowanie musi być tajne.

Warszawa 11. 11. (Telef. wł.). Okręgowy komisarz wyborczy na okręg Poznań-miasto Dębowski, poinformował obwodowe komisje wyborcze, że głosowanie tylko może być, ale nie musi (!) być tajne, a przeto należy dopuścić procedurę ewentualnego jawnego głosowania. Ponadto komisarz Dębowski usiłuje przekonać komisje obwodowe, że parawany, za któremi głosowanie ma się odbywać, są zbędne (!). Wobec tego pełnomocnik listy Nr. 4 na m. Poznań p. Powidzki, zgłosił do przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej protest przeciwko tej akcji. **Okręgowa komisja zarządziła, co należy, żeby tajność wyborów była zabezpieczona.**

Ponowne aresztowanie p. H. Kwaśniewskiej

Wczoraj, w poniedziałek aresztowano w mieszkaniu p. Helenę Kwaśniewską, członkinię Młodzieży Narodowej w Krakowie. P. Kwaśniewską trzymano na przesłuchaniu od godz 5-tej popołudniu do wpół do 12 w nocy.

Po przyjściu w nocy do domu p. Kwaśniewska, która jest chora na serce położyła się do łóżka. Dziś to jest we wtorek o godz. 8 wieczór przyszli do mieszkania ajenci policyjni, aresztując ją ponownie. Pomimo choroby p. Kwaśniewskiej, zabrano ją ponownie pod Telegraf, gdzie do tej chwili, w której kończymy numer (godz. 9) siedzi.

Poszukuje się u niej prawdopodobnie jakichś ulotek o marsz. Piłsudskim. Aresztowany wczoraj działacz Młodzieży Narodowej, mgr. W. Legowski siedzi dalej w areszcie śledczym.

UROCZYSTOŚCI W WARSZAWIE.

Warszawa 11. 11. (Telef. wł.). Dzień dzisiejszy minął pod znakiem uroczystości. Zrana siekł przejmujący deszcz zimny i mroźny. Wielką rewję wojskową przyjmował p. premjer Piłsudski. Obecny był na rewji również P. Prezydent Rzplitej, korpus dyplomatyczny i rząd. Podczas rewji poświęcono sztandar Zw. Ociemniałych Żołnierzy.

ARESZTOWANIE.

Warszawa. 10 list. (Tel. wł.) **W powiecie dziśnieńskim aresztowano nauczyciela szkoły powszechnej niejakiego Wadlewskiego, w chwili rozdawania ulotek, skonfiskowanych przez starostwo.**

OFICEROWIE POLSCY W BUDAPESZCIE

Budapeszt 11 list. (PAT.) Płk. Brzeszczyński, dowódca polskiego pułku artylerji konnej im. Bema wraz z oficerami obecny był onegdaj na obiedzie, wydanym w hotelu Hungarja na cześć gości polskich. Na obiad przybyli in corpore oficerowie węgierskiego dywizjonu artylerji konnej im. Bema z małżonkami. W dniu wczorajszym oficerowie polscy zwiedzili koszary dywizjonu, poczem wzięli udział w manewrach, a następnie udali się na obiad wydany przez charge d'affaires Łazarskiego. W obiedzie uczestniczyli również gen. Megay i gen. Semkuthy.

—:§:—

Dlaczego ustąpił Syrcow?

Moskwa. 11 list. (PAT.) Dopiero teraz uchylony został rąbek zasłony szczelnie okrywającej tajemnicę **Syrcowa**, który tak nagle ustąpił przed paru dniami ze stanowiska prezesa rady komisarzy ludowych sowieckiej Republiki Związkowej. Jak wynika z ogłoszonych w „Prawdzie“ szczegółów, Syrcow stał na czele zakonspirowanej organizacji antypartyjnej popieranej ideowo przez wybitnych komunistów: Łominadze i Szackina. Najciekawiej jednak wygląda opinja Syrcowa o panujących w Rosji stosunkach robotniczych. Syrcow dowodzi, że między aparatem sowieckim a masami pracującemi istnieją „pańszczyźniane, feodalne stosunki“.

†

Ks. Kan. FRANCISZEK WĄSOWICZ

proboszcz w Gromniku

urodzony w 1857 roku opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu 11-go listopada 1930 r. po długich a ciężkich cierpieniach.

Wprowadzenie do kościoła odbędzie się dnia 13-go o godz. 3.30 po południu, pogrzeb 14-go o dziesiątej przed południem.

O tem zawiadamiają wszystkich Znajomych i Przyjaciół zmarłego

Kolatorowie Olszewscy.

ARTUR MILLS. 29

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Uderzyło go jej zdziwienie.

— Mam ważne powody.

— Czy nie może pan ich powierzyć nikomu?

— Pani powiem.

— Właśnie przeglądnąłem księgę gości i księgę gości i przeglądałem księgę gości i przekonałem się, że de Grignon, ten, którego lady Tamorley posądza o kradzież szmaragdów, nocował tu przed trzema tygodniami. Zajmę jego pokój.

— Czy pan przypuszcza, że on mógł zostawić te szmaragdy w jakim kącie czy szufladzie?

Z oczu dziewczyny strzeliły wesołe iskierki.

— Dobrzeby to było, ale nie zdaje mi się, żeby nam się tak udało. Nie. Mnie idzie o co innego. Spodziewam się, że ten pokój obsługuje ten sam służący co wtedy i mam nadzieję, że może uda mi się dowiedzieć od niego jakich interesujących szczegółów o pobycie barona w Singapore.

— Dobrze — rzekła Ninon — ale ja nic z sobą nie zabrałam.

— Pani nie potrzebuje zostawać. Odwiozę panią na okręt a sam wrócę.

— Nie. Ja pana nie opuszczę.

— Dobrze. Pomówimy o tem później. Denis skinął na kelnera i kazał mu podać następną potrawę.

— Poco pani ma zostawać? — zapytał w chwilę później.

— To się dopiero pokaze.

— Co się może pokazać? Spędzę tu noc specjalnie w tym celu, żeby wybadać służącego, który usługiwał baronowi, i z rana powrócę na okręt.

Ninon zaczęła obierać banana.

— Niech pan słucha, nie oglądając się. O dwa stoliki za nami je obiad samotny gość. Obserwuje nas, a zwłaszcza mnie, od chwili gdyśmy weszli do sali. Kiedy pan wyszedł, przesłał mi uśmiech. Początkowo myślałam, że to zwykły amator przygodnych znajomości z kobietami, ale to coś więcej. Jestem pewna, że zaczepi mnie przy wyjściu z hotelu i pewnie powie co ważnego.

— Skąd pani wie?

Ninon pochyliła się nad swoim bananem.

— Niech pan się nie zdradzi, że się naradzamy. Ten człowiek wie, że ja mam pająka.

— Wie!

— Tak. Kiedy zignorowałam jego uśmiech, przyłożył rękę do piersi koło szyi i spojrzał na mnie porozumiewawczo.

— Jakiej on jest narodowości?

— Zdaje się, że Hindus, ubrany po europejsku.

Denis powstrzymał się z trudem, aby się nie obejrzeć.

— Teraz wstaję — rzekła Ninon. — Podczas gdy pan będzie płacił, ja wyjdę do hallu. To da mu możność zbliżenia się do mnie. Niech się pan nie spieszy. Jeżeli pan zobaczy, że jeszcze ze mną rozmawia, niech pan usiądzie z gazetą i poczeka.

— Dobrze, tylko niech pani nie wychodzi z nim na ulicę.

Denis zażądał rachunku. Ninon wstała i wyszła. Do rzeźbiarza podszedł główny kelner.

— Co to za jeden ten Hindus, który siedzi o dwa stoliki za mną?

Główny kelner obejrzał się za siebie.

— Syn radży Lakore.

Denis wiedział, że radża Lakore był jednym z najbogatszych książąt i mieszkał we wspaniałej posiadłości, pod protektoratem rządu brytyjskiego, w odległości pięćdziesięciu mil od Singapore, lecz fakt przynależności syna potentata do t a n g u wydał mu się nie do pojęcia.

— Czy często tu bywa?

Kelner uśmiechnął się znacząco.

— Przyjeżdża do Singapore puszczać pieniądze, ale ojciec nieczęsto mu je daje.

Denis roześmiał się i zapytał:

— Kiedy był ostatni raz?

— Jakieś trzy tygodnie temu. Przyjechał zobaczyć się z jednym Francuzem, pasażerem przejeżdżającego okrętu. Poznał go w Paryżu i tam właśnie zaczęła się bieda.

— Bieda?!

Główny kelner lubił obmawiać swoich współplemieńców.

— Znalazł się pierwszy raz między białymi ludźmi; miał dużo pieniędzy; kobiety za nim szalały — stracił głowę. Mówią, że narobił w Paryżu długów na całą fortunę.

— Młody osioł! Proszę o likier i cygara. — Denis postanowił dać Ninon czas do rozmówienia się z synem radży. Więc to znajomy barona!

Dumał nad kieliszkiem i cygarem. Z tego, co mówiła Ninon, wynikało, że syn radży był na usługach Pająka. Był to ważny szczegół, gdyż ustalał związek między de Grignonem i tajnem stowarzyszeniem. Nasuwało się pytanie, w jaki sposób baron znalazł się pod opieką t a n g u i w jakich okolicznościach wszedł w stosunki z synem radży? Nie było wykluczone, że ratował w Paryżu młodego księcia z opresyj finansowych.

Moore poczekał kwadrans, poczem wyszedł do hallu. Ninon siedziała sama z angielskiem pismem w ręku, z którego nie rozumiała ani słowa.

— Odszedł — rzekła, nie podnosząc oczu z nad gazety. Denis usiadł przy niej.

— Czy zaczepił panią?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.